

Niszczyciel czołgów 8,8 cm Sd. Kfz. 164 Hornisse/Nashorn

Niszczyciel czołgów 8,8 cm Sd. Kfz. 164 Hornisse/Nashorn



Zdobyty niemiecki sprzęt przez żołnierza 2. Korpusu Polskiego
podczas walk na Linii Gotów

Niemieckie działo samobieżne Sd. Kfz. 164 Hornisse/Nashorn, zwane w nomenklaturze Wehrmachtu łowcą czołgów (Panzerjäger), to obok takich pojazdów jak Jagdpanther czy Ferdinand oraz czołgów Tiger Ausf. B, jeden z wozów bojowych, których uzbrojeniem głównym było doskonałe działo przeciwpancerne 8,8 cm PaK 43 L/71. W odróżnieniu od nich „Szerszeń” był jednak jedynie symbolicznie opancerzony, co miało zarówno dobre, jak i złe strony dla tej konstrukcji.

Początek drogi



Wczesna produkcja Nashorn. Brakuje blokady podróżnej. Pojazd ten został zdobyty przez Sowieców i testowany w Kubince

W zakresie kompetencji niemieckich Wojsk Pancernych (Panzertruppen) Wojsk Lądowych (Heer) Niemieckich Sił Zbrojnych (Deutsche Wehrmacht) leżał zarówno rozwój broni pancernej, jak i broni przeciwpancernej. Przed rozpoczęciem II Wojny Światowej, ze względu na priorytet rozwoju czołgów, niemiecka obrona przeciwpancerna w swoim arsenale nie posiadała samobieżnych nośników, które były by dedykowane głównie dla niszczenia czołgów przeciwnika. Stąd obrona przeciwpancerna w 1939 roku polegała w związkach taktycznych i operacyjnych na organicznych, samodzielnych i zmotoryzowanych batalionach oraz kompaniach lekkich dział przeciwpancernych 3,7 cm PaK 35/36. Dopiero podczas trwającej od maja 1940 roku w kampanii skierowanej przeciwko Belgii, Holandii i Francji, w szeregach oddziałów pancernych i zmotoryzowanych Wehrmachtu wystąpiły pierwsze bataliony samobieżnych dział przeciwpancernych (bataliony samodzielne). W 1941 roku kontynuowane było formowanie tego typu pododdziałów, zaś podstawą ich ówczesnego parku maszynowego były podwozia czołgów lekkich Pz. Kpfw. I Ausf. B i francuskich Renault R-35, gdzie montowane były czechosłowackie działa przeciwpancerne kalibru 47 mm. Na przełomie 1941, a 1942 roku do podobnej przebudowy doszło dla podwozi czołgów lekkich Pz. Kpfw. II, gdzie instalowano na nich zdobyczne radzieckie armaty połowe kalibru 76,2 mm oraz niemieckie przeciwpancerne kalibru 75 mm. Nie rozpisując się na temat tych wozów, można

przedstawić je jako pierwsze „pokolenie” samobieżnych dział przeciwpancernych oddziałów Panzertruppen. Konceptyjnie powielały one ten sam schemat, na bazie podwozia czołgowego, w którym następowały mniej lub bardziej zaawansowane przebudowy mechanizmów wewnętrznych, mocowano działo przeciwpancerne, umieszczając je w otwartej od góry oraz często też tyłu przedziału bojowego, tylko lekko opancerzonym wozie. Słabe opancerzenie pojazdów wynikało z charakteru pojazdu, które miało stanowić mobilną obronę przeciwpancerną, strzelając do wykrytych celów z większej odległości. Tym samym nowe pojazdy były przydzielane oddziałom „łowców czołgów” – Panzerjager – Wojsk Pancernych.

Narodziny „Szerszenia”



Widok z boku działła 88 mm PaK 43/41. Zwróć uwagę na działo samobieżne Lorraine 37L z tyłu

Doświadczenia jakie zyskała niemiecka armia w trakcie trwania kampanii w Europie Zachodniej, w ich arsenałach brakuje pojazdów, które były by zdolne do likwidacji czołgów ciężkich przeciwnika, dodatkowo okazało się, że potrzebne są skuteczne pojazdy gąsienicowe, które były by uzbrojone w haubice lżejszego i cięższego kalibru, mogących z marszu niszczyć lżejsze fortyfikacje polowe. W efekcie czego prace nad takimi wozami, czego skutkiem było powstanie m.in.: dwóch prototypów dział samobieżnych, oznaczonych 10,5 cm K18 auf Panzer (Selbstfahrlafette) IVa. Pojazd ten został zaprojektowany w

zakładach Kruppa, ostatecznie jednak nie trafiając do produkcji seryjnej. Wiosną 1941 roku Adolf Hitler zdecydował, że należy rozwijać ten kierunek, projektując na ich bazie nową rodzinę ciężkich niszczycieli czołgów, wozów dedykowanych do formacji Panzerjager. Zwrócono przy tym uwagę na stosunkowo uniwersalne podwozie gąsienicowe, pochodzące z czołgu średniego Panzerkampfwagen IV, które po zaprojektowaniu dwóch egzemplarzy 10,5 cm K18 auf Panzer (Selbsthaubitze) IVa, uznano za bardzo wdzięczny obiekt do takich „przeróbek”. Jednak początkowo same badania nie posiadały dużego priorytetu.

Tymczasem po pierwszych zebranych doświadczeniach, podczas walk na terytorium Związku Radzieckiego, w III Rzeszy Niemieckiej, zdano sobie sprawę z konieczności radykalnego przyspieszenia prac nad nowymi modelami wozów bojowych, zamierzając do 1943 roku gruntownie zmodernizować swe pancerne oraz przeciwpancerne czy artyleryjskie arsenały. W związku z powyższym w 1942 roku toczyły się na terytorium III Rzeszy prace konstrukcyjne nad szeregiem nowych pojazdów pancernych – czołgów i dział pancernych. Kilka projektów zakładało wykorzystanie jako nośników gąsienicowych zmodyfikowane podwozia czołgów średnich Pz. Kpfw. III i Pz. Kpfw. IV, znanych jako Geschutzwagen III i Geschutzwagen IV. Celem było stworzenie samobieżnych dział o kalibrach 105 mm i 150 mm. Pracowano nad mocno zbliżonym pojazdem dla oddziałów Panzerjager, planując w nim umiejscowienie najcięższego dział przeciwpancernego 8,8 cm armatę konstrukcji Kruppa, które później zostało standaryzowane jako 8,8 cm Panzerabwehrkanone 43 L/71. Jednym z wyników tych prac było zaprojektowanie na przełomie wiosny i lata 1942 roku, w zakładach Altmärkische Kettenwerke GmbH (Alkett), nowego podwozia, nazwanego jako Geschutzwagen III/IV. Na jego podstawie ostatecznie powstały dwa wozy bojowe. Samobieżna 15 cm ciężka haubica samobieżna Sd. Kfz. 165 Hummel (Trzmieł) oraz 8,8 cm ciężki niszczyciel czołgów Sd. Kfz. 164 Hornisse (Szerszeń). Początkowo pełna oficjalna nazwa brzmiała: Schwere Selbstfahrlafette auf

Panzer-Kampfwagen III und IV Fahrgestell (Hornisse) Sd. Kfz. 164, 8,8 cm Panzerjäger IVb Hornisse czy też Panzerjäger III/IV Hornisse. Oczywiście w niemieckiej armii taka rozwlekłość tych wszystkich zapisów, można tłumaczyć swoistym zamiłowaniem do absurdałnie bardzo długich nazw, które mają najprawdopodobniej zawrzeć w nich wszystko co się dosłownie da. Oczywiście żołnierze oraz oficerowie w jednostkach, gdzie znajdowały się owe pojazdy najczęściej w meldunkach i pamiętnikach oznaczali je jako Hornisse lub Panzerjäger IVb Hornisse, tak też pozostało do końca II Wojny Światowej. Nawet pomimo tego, że formalnie 27 stycznia 1944 roku pojazd został przez samego Hitlera przechrzczony na Nashorn (Nosorożec).



Sd. Kfz.164 2 Kompanie schwere Panzerjäger Abteilungen 560, lato 1943 rok

Pierwszy prototyp pojazdu, modelowy wóz z pancerze z najzwyklejszej stali konstrukcyjnej (oznaczany jako żelazny), z zamontowanym, został zaprezentowany niemieckim władzom w październiku 1942 roku. Hitler dał zielone światło dla produkcji seryjnej, wraz z ciężką haubicą samobieżną Hummel, wpisano do realizacji w ramach Adolf Hitler Panzerprogramm na rok 1943.

Konstrukcja pojazdu

Geschutzwagen III/IV był swoistą hybrydą, korzystając z

pewnych rozwiązań technicznych zarówno w ówczynie produkowanych odmianach czołgów średnich Pz. Kpfw. IV Ausf. F, jak i wozów Pz. Kpfw. III Ausf. F, H i J. Było to spowodowane efektem silnego pośpiechu, w jakim była to zamówiona konstrukcja, mająca być zbudowana w jak najkrótszym czasie. Podwozie czołgu bazowało na podwoziu z czołgu Pz. Kpfw. III, posiadało jej szerokość, jednak kadłub Geschutzwagen III/IV był wydłużony, a układ trakcyjny został przeniesiony z czołgu średniego Pz. Kpfw. IV Ausf. F. Z niej było skopiowane zawieszenie, koła jezdne oraz podtrzymujące górny bieg łańcuch oraz koła napinające. Koła napędowe w tych działach samobieżnych pochodził natomiast z czołgów Pz. Kpfw. III, początkowo z wersji Ausf. H. Zastosowany został też ówczynie ten sam silnik, który był produkowany dla czołgów Pz. Kpfw. III oraz Pz. Kpfw. IV – Maybach HL 120 TRM. Był to silnik gaźnikowy, górnozaworowy, czterosuwowy, dwunastocylindrowy w układzie V, chłodzony cieczą, zalecany maksymalny moment obrotowy 2600 obr./min., uzyskiwana moc 195 kW – 265 KM, zaś moc maksymalna 221 kW – 300 KM, przy 3000 obr./min. Układ kierowania i przeniesienia napędu pochodził z czołgu średniego Pz. Kpfw. III – planetarna skrzynia biegów ZF SGG77 Aphon (sześć biegów do jazdy do przodu i jeden bieg wsteczny), przekładnie boczne z wspomnianymi kołami napędowymi. Sprzęgło trójtarczowe suche F&S La 120 HAD – był wówczas standardem w niemieckich czołgach średnich. Układ kierowniczy firmy Daimler-Benz/Wilson. W czołgów średnich Pz. Kpfw. IV pochodziły niektóre elementy układu chłodzenia – chłodnice i wentylatory oraz tłumik wydechowy. Inaczej niż w czołgach średnich – podwozie Geschutzwagen III/IV, jednostka napędowa została umieszczona w kadłubie centralnie, co wymagało zaprojektowanie do tego celu nowego wału napędowego, przeprojektowanie układu wydechowego (odprowadzane do tyłu spaliny), przewody paliwowe nowego typu oraz krat wlotów powietrza do komory silnikowej, montowanych niemal pionowo po bokach kadłuba.

Podobnie jak to miało miejsce w wozie 10,5 cm K18 uaf Panzer

(Selbstfahrlafette) IVa, strop przedniej części kadłuba – przedział kierowania, został w nowym wozie gruntownie przebudowany. Pojazd nie posiadał przedniego, kadłubowego karabinu maszynowego Maschinengewehr 34, zaś strop ten został ustawiony pod bardzo ostrym kątem, przez co zajmujący wewnątrz swe miejsca kierowca po lewej stronie kierowca, oraz radiooperator po prawej stronie kadłuba, który obsługiwał zamontowany centralnie aparat Funkgerät/Funksprechgerät „f”, zastąpiony później nowszym modelem FuG 5, ponieważ pierwotna radiostacja nie mogła się łączyć z modelami, jakie były instalowane w niemieckich czołgach. Każdy z nich miał ponadto do swojej dyspozycji okrągły właz wejściowy, zaś kierowca zasiadał w specjalnym wykuszu z trzema wizjerami obserwacyjnymi, posiadające wkładki ze szkła pancerne.. Centralny wizjer kierowcy, wraz z jego obudową, mógł być uchylany ku górze, co znacząco poprawiało widoczność ze stanowiska kierowcy. Mocowanie anteny znajdowało się na prawym błotniku, obok stanowiska radiooperatora. Jak już wcześniej wspomniałem podwozie gąsienicowe Geschutzwagen III/IV, bazowało na rozwiązaniach technicznych zarówno z czołgów Pz. Kpfw. III, jak i czołgów Pz. Kpfw. IV. Po bokach dolnej partii kadłuba znajdowało się osiem, stosunkowo niewielkich kół jezdnych, łączonych parami na wózkach, amortyzowanych za pomocą resorów piórowych. Gąsienice na jej górnym biegu spoczywały na czterech kółkach podtrzymujących. Z przodu wozu znajdowały się koła napędowe, łączące się z zamontowanym w kadłubie układem transmisyjnym z czołgu Pz. Kpfw. III, zaś z tyłu kadłuba koła napinające. Podwozie Geschutzwagen III/IV poruszało się na typowych dla niemieckich czołgów średnich Pz. Kpfw. III/IV gąsienicach drobnoogniwkowych, jednosworzniowych i jednogrzebieniowych, o szerokości 40 cm (model Kgs. 61/400/120. Każda z gąsienic posiadała łącznie 104 ogniwa. Można było również stosować szersze gąsienice typu Ostkette. Długość gotowego, seryjnego podwozia Geschutzwagen III/IV wynosiła 7260 mm w wersji Sd. Kfz. 164 Hornisse, bez zamontowanej armaty przeciwpancernej lub 7170 mm w wozie Sd. Kfz. 165 Hummel – także bez zamontowanego uzbrojenia głównego,

zaś szerokość odpowiednio dla podanych wozów 2950 mm i 2970 mm. Natomiast w wozach Sd. Kfz. 164 Hornisse po założeniu gąsienic typu Ostkette, szerokość wozy wzrastał do 3176 mm. Prześwit kadłuba wynosił 40 cm.



Widok z boku Nashorna z widocznymi otworami chłodzenia silnika

Umieszczony centralnie przedział silnikowy wystawał ponad obrys kadłuba, na wysokość kratownic wlotów powietrza, za którymi znajdowały się wentylatory, stanowiąc jednocześnie podstawę dla głównego uzbrojenia wozu. Była nią ciężka armata przeciwpancerna 8,8 cm PaK 43 L/71. Działo to zostało zaprojektowane w zakładach Kruppa i z podstaw balistycznych wystrzeliwanych z niej pocisków przeciwpancernych, było jedną z najlepszych broni tego typu powstałych podczas II Wojny Światowej. W 1942 roku zdecydowano, że nowo projektowana armata kalibru 8,8 cm z dłuższą lufą w przyszłości stanie się podstawowym uzbrojeniem dla niemieckich czołgów ciężkich oraz ciężkich dział pancernych. Dlatego już jesienią 1942 roku działa 8,8 cm PaK 43 L/71, jako uzbrojenie dla projektowanego czołgu ciężkiego Tiger H3 (przyszły Tiger II Ausf. B, gdzie została zainstalowana jej odmiana czołgowa KwK 43) oraz przyszłych ciężkich samobieżnych dział przeciwpancernych: Hornisse – PaK 43/1, Ferdinand – PaK 43/2 oraz Jagdpanther – PaK 43/3. Osadzenie armaty na stropie przedziału silnikowego wydawało się bardzo optymalnym rozwiązaniem technicznym, gdyż wozy Geschutzwagen III/IV mogły być zbyt krótkie, aby zapewnić samu pojazdowi odpowiednie zbalansowanie proporcji wozu i jego

masy (rozłożenie środka ciężkości). Armata przeciwpancerna 8,8 cm PaK 43 była bowiem działem o dużych rozmiarach, a jej pełna długość wynosiła aż 6610 mm, czyli praktycznie tyle co całość długości niemieckiego czołgu średniego Pz. Kpfw. IV Ausf. G. Oczywiście można tutaj zadać pytanie, czemu nie zdołano zamontować samej armaty za przedziałem silnikowym, co przecież mogło się przyczynić do redukcji wysokości pojazdu, choć mogło to przecież także wpłynąć negatywnie na wielkość przedziału bojowego. Był to poważny problem, który został rozwiązany w taki sposób, ponieważ pierwotnie armata przeciwpancerna miała być zblokowana przez dwie podpory mocujące armatę w położenie marszowe – przednia podpora ułożona była na stropie przedziału kierowania, a tylna, która była rozkładana na dnie przedziału bojowego. Takie, a nie inne usytuowanie działa w przedziale bojowym, spowodowało, że sama armata mocno wstawała poza obrys kadłuba wozu. W czasie trwania przemarszów lub w warunkach niebojowych poza linią frontu, działa przeciwpancerna 8,8 cm PaK 43 L/71 podtrzymywana była przez specjalne, wspomniane przed chwilą dwie uchylne podpory mocujące.

Armata przeciwpancerna 8,8 cm PaK 43 L/71 posiadała możliwość ograniczonego zakresu przemieszczania się w pionie, jak i poziomie. Z tego względu przednia maska działa była niezależna od reszty osłon pancernych nadbudówki z przodu przedziału bojowego, przesuwającej się nieznacznie wraz z działem. Półokrągła maska pancerna działa, która była przymocowana bezpośrednio do działa, znajdowała się częściowo wewnątrz przedziału bojowego, tak aby w czasie zmiany ustawienia broni cały czas osłaniać jej obsługę. Armatę można było na jej boki przemieszczać w zakresie 56 stopni – po 28 stopni na prawo i na lewo. Wedle innych danych zakres ten miał wynosić tylko po 15 stopni na każdą z stron. W pionie istniała możliwość ruchu w zakresie od -5 stopni do +38 stopni, bądź według innych danych tylko od -5 stopni do +23 stopni. Oporopowrotnik działa posiadał dodatkową, niewielką osłonę. Przyrządy celownicze, które służyły do strzelań przeciwpancernych Zieleinrichtung 43

SVo z Zielfernrohr 3 x 8 stopni, do prowadzenia ognia obszarowego Zieleinrichtung 34 z Rundblickfernrohr 32/36. Od 51 egzemplarza seryjnego zastosowany został system zintegrowanych celowników Zieleinrichtung 37/43. Przedział bojowy od przodu został osłonięty maską pancerną, osadzoną z obu stron na stałych kurtynach oraz ustawionych pod skosem dwóch płytach pancernych, umieszczonych powyżej błotników i gąsienic wozu. Po bokach jego przestrzeń zamykały ściany boczne, z tyłu przedziału bojowego znajdowała się zredukowana ściana tylna, z dużymi, podwójnymi wychylnymi drzwiami. Od góry przedział bojowy pozostawał otwarty. Montowane w tym miejscu plandeki z brezentu nie były montowane w warunkach bojowych. W przedziale bojowym obok montowanego uzbrojenia głównego wozu, zostało rozmieszczone wyposażenie dodatkowe, montowane bądź to na metalowych stelażach, bądź na specjalnych podporach, mocowanych bezpośrednio do bocznych ścian. Tutaj, po jednym na każdej ścianie został umieszczony pojemnik amunicyjny. Każdy z pojemników mieścił łącznie 8 naboji scalonych kalibru 8,8 cm, ułożonych w czterech rzędach, umieszczonych po dwa i choć formalnie zapas przewożonej amunicji wynosił łącznie 40 naboji scalonych, to jednak do natychmiastowego użycia bojowego, gotowych było tylko 16 (teoretycznie w tym rozkładzie dalsze 24 można było umieścić na podłodze przedziału bojowego, zwłaszcza po rezygnacji wiosną 1943 roku z montowania tylnej podpory armaty w przedziale bojowym. Na ścianach bocznych oraz tylnej znajdowały się również mocowane pojemniki lub zaczepy na inne wyposażenie wozu, w tym zapasowe elementy do celownika, a w odmianie dowódczej dodatkową aparaturę radiową typu FuG 8, peryskopy obserwacyjne, interkomy, amunicje karabinową w ilości 600 sztuk naboji 7,92 x 57 mm Mauser do karabinu maszynowego Maschinengewehr 34. Na górnych krańcach ścian bocznych przedziału bojowego zamontowane były również dwa uchwyty pod przenośne peryskopy, a na ścianie prawej dodatkowo uchwyt pod karabin maszynowy Maschinengewehr 34, służący do strzelań przeciwlotniczych. Z lewej strony znajdowała się również podstawa dla demontowanej lornety nożycowej. Lorneta

oraz peryskopy osadzone we wspomnianych już uchwytach, umożliwiały żołnierzom obserwację otoczenia bez konieczności tak niebezpiecznego wychylenia głowy poza obrys przedziału bojowego. Na ścianie tylnej po jej obu stronach, zostały umieszczone z kolei podpory dla dwóch pistoletów maszynowych Maschinenpistole 40. W podłodze znajdowały się wlewy paliwa dla dwóch zbiorników o łącznej pojemności 470 litrów. W przedziale bojowym swą służbę pełniło trzech żołnierzy, co oznacza, że cała załoga wozu Sd. Kfz. 164 Hornisse liczyła pięciu załogantów – mechanik-kierowca, radiooperator na przedzie kadłuba, dowódca wozu, celowniczy i ładowniczy w przedziale bojowym. Można się czasem napotkać informację w niemieckich dokumentach frontowych o załodze czteroosobowej wozu – bez radiooperatora. Taki wariant pojawił się późną wiosną lub wczesnym latem 1944 roku, gdy w nowych wozach Sd. Kfz. 164 Nashorn zaprzestano montowania przedniej, czyli jedynej radiostacji, natomiast wozów dowódczych z dodatkowymi radiostacjami FuG 8, było w jednym batalionie raptem pięć egzemplarzy, co przecież musiało negatywnie wpływać na ich dowodzenie bezpośrednio w polu.



Ładowniczy Nashorna przygotowuje się do załadowania nowego naboju do działka. Pomimo stosunkowo przestronnego tylnego przedziału bojowego, całkowity ładunek amunicji był niewielki

Pełna wysokość seryjnego wozu wynosiła 2940 mm (choć według niemieckich specyfikacji technicznych wysokość wozu wynosiła 2650 mm), zaś długość wraz z zamontowaną armatą PaK 43 L/71

8440 mm. Działo samobieżne Hornisse było więc pojazdem o dość znacznych rozmiarach, głównie jeżeli chodzi o jego długość. Dlatego pomimo relatywnie dużego celu jakim było działo przeciwpancerne Hornisse, to opancerzenie nieniemieckiego Szerszenia było bardzo symbolicznie. Przód kadłuba i budka kierowcy posiadały grubość 30 mm, ale już pochylona pod dużym kątem stropowa płyta skrywająca przedział kierowania wozu posiadała grubość zaledwie 10 mm lub ewentualnie może 30 mm (według niektórych danych). Taką grubość posiadała cała obudowa przedziału bojowego, której płyty pancerne posiadały grubość zaledwie 10 mm, podobną grubość liczyło dno kadłuba. Natomiast grubość boków i tyłu kadłuba wozu Geschutzwagen III/IV posiadało grubość 20 mm. W takiej sytuacji załoga wozu była chroniona tylko przed amunicją małokalibrową np. karabinów maszynowych kalibru do 8 mm i to nie uwzględniając dla niej amunicji przeciwpancernej lub odłamkami granatów moździerzowych i lekkiej artylerii. Dlatego alianci zachodni, jak i radzieccy żołnierze w praktyce mogli oni wozy Sd. Kfz. 164 niszczyć tym co posiadali, jeżeli oczywiście zdołali oni podejść na odpowiednią odległość, co przy bardzo „długim ramieniu” niemieckich wozów, jakie stanowiły strzelające daleko i bardzo celnie armaty przeciwpancerne 8,8 cm PaK 43 L/71 mogło być trudne, zwłaszcza, że załogi te działały przede wszystkim w defensywie. Dlatego dla tych wozów często najpoważniejszym przeciwnikiem było lotnictwo i artyleria stromotorowa. Jak pamiętamy pojazd od góry nie posiadał żadnej osłony pancernej, a także jej boki o cienkim 10-20 mm pancerzu (w zależności od miejsca wozu) też nie stanowiły poważniejszej przeszkody.

Wozy Hornisse, głównie dzięki rezygnacji z zainstalowania grubych osłon pancernych, był jedynym „ciężkim” niemieckim niszczycielem czołgów, który znalazł się w arsenale niemieckich oddziałów Panzertruppen, był jedyny, który dzierżył jako swoje uzbrojenie tak potężną armatę PaK 43, ważył tyle co czołg średni Pz. Kpfw. IV. Cała wozu oscylowała w granicach 24 ton. W efekcie tego pojazd spalał przeciętnie w

jeździe terenowej około 350 litrów na 100 k, zaś na drodze ok. 200 litrów na 100 km. Zasięg maksymalny przy zbiornikach paliwa o łącznej pojemności 470 litrów, kosztowała wóz odpowiednio do 230 km na drodze i do 130 km w terenie. Zdolności terenowe: pokonywanie wzniesień do 30 stopni, ściany pionowe do 60 cm, możliwe do przebycia okopy oraz rowy o szerokości do 2,3 metrów, brody o głębokości do 80 cm. Prędkość maksymalna wozu sięgała do 40 km/h na drodze utwardzonej, prędkość marszowa wozu sięgała do 25 km/h, natomiast prędkość maksymalna wozu w terenie sięgała do 25 km/h.



Nashorn ze schwere Panzerjäger Abteilungen 519, centrum Grupy, rejon Witebska, Rosja, zima 1943-1944 roku

W czasie wytwarzania działa samobieżnego Sd. Kfz. 164, zostały w nich wprowadzone pewne zmiany w jego konstrukcji, które wynikły z nagłych meldunków, napływających bardzo szybko z jednostek frontowych, które wykazywały wiele awarii, powstałych z powodu często złej jakości zastosowanych podzespołów. Dlatego szereg korekt dotyczył już wozów, które powstały w maju 1943 roku. Ważną zmianą w toku fabrykacji kolejnych wozów, była modernizacja układu wydechowego, już późną wiosną 1943 roku z tyłu kadłuba zniknął bardzo charakterystyczny, cylindryczny tłumik, znany z czołgu Pz. Kpfw. IV, a w to miejsce powędrowały zaczepy na zapasowe koła nośne, a przy kołach napinających nie montowano już

dodatkowych pudełkowatych osłon układu wydechowego, który został już przeprojektowany. Zniknęły ponadto mocowanie nad starym tłumikiem niewielkie podpory. Jeszcze w kwietniu 1943 roku zdecydowano się na zmianę celowników: Zieleinrichtung 43 SVo z Zielfernrohr 3 x 8 stopni, do prowadzenia ognia obszarowego Zieleinrichtung 34 z Rundblickfernrohr 32/36. Od 51 egzemplarza seryjnego zastosowany został system zintegrowanych celowników Zieleinrichtung 37/43. Zniknął przy tym zaczep na celownik montowany na masce armaty. Ponadto już na początku lata 1943 roku została prowadzona pewna ilość zmian w konstrukcji, mająca na celu lepsze rozplanowanie podzespołów czy wyposażenia w przedziale bojowym. Łatwo zauważalnym szczegółem jest to, że obok kół napędowych znanych z modelu czołgu Pz. Kpfw. III Ausf. H, zaczęły się na wozach Sd. Kfz. 164 pojawiać koła napędowe z czołgów Pz. Kpfw. III Ausf. E, i montowane było na około 100 wozach, co było związane z usuwaniem wad układu napędowego wozów, będąc przejściową modernizacją. Bardzo szybko bo już pod koniec wiosny zaczęto produkować wozy tylko z jednym reflektorem przednim. Zmodyfikowano także dolną, przednią część płyty pancerza, osłaniającego mechanizmu układu przeniesienia napędu (mocy). Później w czasie produkcji zastąpiono również radiostację Funkgerat/Funksprechgerät „f” modelem nowszym FuG 5, jednak już od połowy 1944 roku w ramach prowadzonych oszczędności większość pojazdów nie otrzymywała żadnego radia. Zmieniono również model stosowanego interkomu. Liczne zmiany zostały wprowadzone od początku przez same załogi w warunkach polowych. Dodatkową zmianę było wprowadzenie dodatkowej osłony na maskę armaty, które były wykonywane z różnych szablonów i umieszczanych po obu stronach armaty, co często podwajało osłonę pancerną – 655. Batalion, front wschodni, wiosna 1943 roku. Jednakże kluczową i najważniejszą przeprowadzoną modyfikacją seryjną z wiosny 1943 roku była modernizacja mocowania armaty. Tylne stelaż podtrzymujący działko został zlikwidowany, w zamian dospawano dodatkowe podpory boczne łączące armatę przeciwpancerną 8,8 cm PaK 43 z maską ochronną. Usztywniono działko w celu jej lepszej stabilności przy

regulacji jej kątów podniesienia lub obniżenia, jak również wymieniono przedni stelaż transportowy z zaczepem, podtrzymującym PaK 43, umieszczony na przedniej masce. Była to bardzo istotna modyfikacja przeprowadzona w wozie.

Główne uzbrojenie



Widok Nashorna z przodu, przedstawiający ulepszoną blokadę podrózną, która została zwolniona za pomocą linki z wnętrza pojazdu. Ci „członkowie załogi” Nashorn to w rzeczywistości żołnierze brytyjscy Królewskich Irlandzkich Fizyliarów (87.), ponieważ pojazd ten został schwytany gdzieś we Włoszech

Działa samobieżne Hornisse, inaczej niż cięższe wozy Ferdinand i Jagdpanther, był bez żadnych nieudolności przeciwpancernym działem samobieżnym, ani niczym więcej, ani niczym mniej, czego nie można powiedzieć o dwóch pozostałych wozach, które z powodu całkowicie zamkniętego nadwozia oraz solidnego opancerzenia, zwłaszcza przedniego mogły też uchodzić za substytut dział szturmowych, a nawet czołgów. Oczywiście z powodu znacznie słabszego opancerzenia oraz z otwartego od góry przedziału bojowego nie mógł uchodzić za broń stricte uniwersalną.

Pełna długość działła wynosiła 6610 mm, z czego tylko sama

lufa, czyli część gwintowana posiadała długość 5525 mm. Tak długie i potężne działo mogło miotać pociski przeciwpancerne przekraczające prędkości nawet 1000 m/s. Jesienią 1942 roku Niemcy zdecydowali, że to właśnie ten model armaty w 1943 roku stanie się podstawowym typem najcięższej armaty przeciwpancernej w standardzie działa holowanego – na ławetach krzyżowej PaK 43 oraz ławecie kołowej PaK 43/1, w wersji czołgowej KwK 43 oraz wersji samobieżnej – przeciwpancernej PaK 43/1, PaK 43/2 i PaK 43/3. Wprowadzenie tego typu uzbrojenia do niemieckiego arsenału było spowodowane faktem, że istniała duża obawa, że Amerykanie, Brytyjczycy oraz Rosjanie wprowadzą do służby czołgi ciężkie, posiadające opancerzenie czołowe o grubości nawet 250 mm. A podstawowe czołgi średnie takie jak T-34 potrafiły być obezwładniane z tej broni nawet z odległości 4000 metrów. Oczywiście niemieckie obawy okazały się nad wyraz przesadzone, ponieważ już w 1944 roku według pierwotnych założeń miały wejść do służby wozy Panzerjager, które miały być uzbrojone w działa przeciwpancerne kalibru 128 mm. Ale nawet w 1945 roku nie pojawił się na zachodzie czy wschodzie czołg, który w praktyce na odległościach 1000-1500 metrów nawet z przodu nie mógł przetrwać uderzenia pociskiem przeciwpancernym z działa PaK 43. Tylko pojawienie się w ostatnich miesiącach radzieckich dział pancernych SU-100, posiadały działa kalibru 100 mm, które posiadały już zbliżone charakterystyki wystrzeliwanych pocisków przeciwpancernych.



Późny model produkcyjny z dwoma kołami zapasowymi zamontowanymi z tyłu, w dolnej części kadłuba. Widoczne są tam dwa przyspawane haki holownicze oraz demontaż tylnego błotnika

Podstawową amunicją dla dział przeciwpancernych PaK 43 były naboje z pociskami przeciwpancernymi PzGr. Patr. 39-1, masa pocisku 10 kg oraz PzGr. Patr. 39/43 o masie pocisku 10,16 kg, masa pełnego naboju 23,35 kg. Według niemieckich obliczeń wystrzeliwany pocisk przeciwpancerny, ważący 10 kg (według innych danych 10,4 kg), wylatywał z lufy z prędkością 1000-1020 m/s. Przy napotkaniu z płytą pancerną pod kątem prostym (90 stopni), uzyskiwano następujące przebicia:

- 100 metrów – 220 mm
- 500 metrów – 205-207 mm
- 1000 metrów – 186-190 mm
- 1500 metrów – 170-174 mm
- 2000 metrów – 154-159 mm

W przypadku płyty pancernej, która była ustawiona pod kątem 60 stopni (licząc od poziomu, tak bowiem Niemcy liczyli kąty), wartości te przedstawiały się następująco:



Nashorn ze schwere Panzerjäger Abteilungen 88, Rosja 1944 rok

- 100 metrów – 202 mm
- 500 metrów – 182-185 mm
- 1000 metrów – 165-167 mm
- 1500 metrów – 150-153 mm
- 2000 metrów – 132-135 mm

W praktyce dawało to możliwość zwalczania niemal każdego czołgu ciężkiego przeciwnika, zwłaszcza takich jak KW czy IS, dystansu przeszło 2000 metrów. Wiosną 1944 roku podobno jedno działo pancerne Sd. Kfz. 164 przestrzeliła przód wieży czołgu ciężkiego IS-2 z odległości około 2600 metrów. Uzupełnieniem dla pocisków przeciwpancernych PzGr. Patr. 39-1 oraz PzGr. Patr. 39/43 były podkalibrowe pociski przeciwpancerne PzGr. Patr. 40/43 o masie pocisku 7,3 kg. Były one wystrzeliwane z działa z prędkością 1130 m/s. Przy napotkaniu płyty pancerniej, ustawionej pod kątem prostym (90 stopni), uzyskiwano następujące przebicia:



Kolumna niemieckich niszczycieli czołgów zimą przełomu 1943, a 1944 roku w Związku Radzieckim

- 100 metrów – 300 mm
- 500 metrów – 270-274 mm
- 1000 metrów – 237-241 mm
- 1500 metrów – 205-211 mm
- 2000 metrów – 175-184 mm

W przypadku płyty pancernej ustawionej pochyło do 60 stopni (licząc od poziomu), wartości te przedstawiały się następująco:

- 100 metrów – 250 mm
- 500 metrów – 225-226 mm
- 1000 metrów – 190-192 mm
- 1500 metrów – 160-162 mm
- 2000 metrów – 135-136 mm

Jak więc widać możliwości bojowe niemieckich armat przeciwpancernych PaK 43 kalibru 88 mm, w zwalczaniu broni pancernej przeciwnika były więcej niż dobre, ale inaczej niż w

innych wozach Panzerjager uzbrojonych w tą armatę, załoga Hornisse musiała zachować szczególną ostrożność, bo choć sama mogła razić cele na naprawdę dalekich dystansach, to z racji naprawdę słabej osłony pancernej wozów, była szczególnie narażona na ostrzał broni przeciwnika, nawet na większych dystansach znacznie słabszych dział kalibru 75 mm czy 76,2 mm. Uzupełnieniem dla amunicji przeciwpancernej były pociski odłamkowe SpGr. Patr. 43, który wylatywał z prędkością 750 m/s. Masa pocisku wynosiła 9,4 kg, masa materiału wybuchowego 1,0 kg oraz bardzo podobne pociski Gr. Patr. L/4,7, ponadto na wyposażeniu były też pociski przeciwpancerne z głowicami kumulacyjnymi Gr. Patr. 39 i Gr. Patr. 39/43 HL, o prędkości początkowej 600 m/s, masie pocisku 7,65 kg oraz masie całego naboju 15,4-16 kg. Maksymalna donośność wynosiła 17 500 metrów.



Pojazd ten posiadał wczesną blokadę podrózną, którą należało zwolnić z zewnątrz. Pojazd ten należał do s.Pz.Jg.Abt 560. Znajduje się w pociągu jadącym prawdopodobnie na front wschodni

Warto tutaj zauważyć, że osadzenie niemieckich ciężkich armat przeciwpancernych 8,8 cm PaK 43 na samobieżnym podwoziu gąsienicowym była dla tego typu armaty jednym dobrym rozwiązaniem. Odmiany holowane tych dział, ze względu na

rozmiary i masę armat, nie były udanym narzędziem dla walki. Szybka zmiana pozycji w warunkach często ciągłego odwrotu, zwłaszcza na froncie wschodnim, w warunkach frontowych okazywała się często bardzo trudnym zadaniem i często na tyle długotrwałym, że armaty te bardzo często padały łupem oddziałów przeciwnika. Zamaskowanie samego działa też stanowiło bardzo poważny problem, a to z powodu jego rozmiarów, dlatego też nie przez przypadek niemieccy żołnierze ochrzczili ziała holowane Pak 43 „drzwiami do stodoły”. Były potrzebne lżejsze działa przeciwpancerne mniejszego kalibru, które można było o wiele szybciej i łatwiej odholować z zagrożonego rejonu, na nową pozycję obronną. Dlatego holowane armaty Pak 43 oraz PaK 43/41 były oceniane w raportach OKH bardzo negatywnie. Bardzo gorzkim przykładem może być tutaj raport frontowy z schwere Panzerjager Abteilung 664, który w dniach 3-10 lutego 1944 roku, gdzie zanotowano zniszczenie dwóch czołgów radzieckich, tracąc w tych dniach aż 7 armat przeciwpancernych PaK 43.. Natomiast w tym samym czasie schwere Panzerjager Abteilung 519, która użytkowała działa samobieżne Hornisse, przy stracie jednego pojazdu, zdołało zniszczyć łącznie 19 czołgów przeciwnika i 3 działa przeciwpancerne. Było to wówczas bardzo wymowne porównanie możliwości bojowych jednostek przeciwpancernych armat holowanych oraz tych samych armat na nośnikach samobieżnych.

Produkcja wozów



Późna wersja produkcyjna gdzieś na froncie wschodnim. Załoga

obserwuje otoczenie w poszukiwaniu potencjalnych celów wroga. Nashorn znajduje się pomiędzy dwoma drewnianymi domami, które służą jako prowizoryczny kamuflaż. Pojazd ten należy do dowódcy Kompanii s.Pz.Jg.Ab 519.

Schwere Selbstfahrlafette auf Panzer Kampfwagen III und IV Fahrfeststell (Hornisse) mit 8,8 cm PaK 43 L/71 został opracowany w 1942 roku w zakładach Altmarkische Kettenwerke GmbH (Alkett) z Berlina. Na początku października tego roku zapadła decyzja, aby do 12 maja 1943 roku powstało pierwszych wozów Hornisse oraz 100 dział samobieżnych Hummel. W ramach Adolf Hitler Panzerprogram na rok 1943 zaplanowano, że pomiędzy styczniem, a końcem kwietnia 1943 roku powstanie po 90 wozów Sd. Kfz. 164 oraz Sd. Kfz. 165. Co jednak bardzo intrygujące, w planach tych przewidziano, że to Hornisse będzie właśnie pojazdem wiodącym, wielkość jego produkcji już latem 1943 roku miała by trzykrotnie przebić wielkość dostaw dział samobieżnych Hummel. A wiodącym producentem maszyna miały być zakłady Alkett z Berlina. Miesięcznie planowano tam wytwarzać łącznie 30 wozów Hornisse. Zaplanowanie tej wielkości produkcji miano już osiągnąć w marcu 1943 roku, 10 pierwszych miało powstać w styczniu, a następnie 20 w lutym 1943 roku. W maju 1943 roku do wytwarzania wozów Hornisse miała jeszcze dołączyć zakłady Stahlindustire – Duisburg, faktycznie DEW (Deutsche Eisenwerke AG., osiągając maksymalną wielkość produkcji seryjnej w ciągu miesiąca na poziomie 15 maszyn w lipcu 1943 roku. Pierwsze pięć maszyn miało powstać w marcu 1943 roku. Tak więc łączna skala produkcji miesięcznej miała wynosić łącznie 45 sztuk. Łącznie do marca 1944 roku miało powstać 420 wozów Sd. Kfz. 164 Hornisse w zakładach Alkett i 150 w zakładach Stahlindustrie. W dokumentach z wiosny 1943 roku mówi się już jednak o całościowej dostawie łącznej w ilości 500 wozów tego typu. Wykonanie takiego zamierzenia mogło się okazać jednak dość trudne, ponieważ z całościowymi raportami z połowy 1943 roku miesięcznie spodziewano się produkcji na poziomie 30-40 maszyn, a już na samym początku odnotowano poważne opóźnienia w ich produkcji.

W niemieckich dokumentach omawiających dostawy wozów bojowych na styczeń 1943 roku w rubryce z 8,8 cm s.PaK 43 Hornisse znalazło się na wymowne zero, choć ktoś ołówkiem zasugerował obok dostawę kilku dział. Faktycznie odbiór wojskowy odnotował pierwsze 14 wozów tego typu w lutym 1943 roku. Hornisse były produkowane w macierzystych zakładach Alkett, natomiast zakłady Stahlindustrie wytwarzały początkowo wyłącznie działa samobieżne Hummel, dopiero po dłuższym czasie przystępując również do budowy Sd. Kfz. 164. Numery seryjne wozów Hornisse zaczynały się od Fg. Nr. 310 001. Odbiór wojskowy odnotował w 1943 roku następujące dostawy (nie jest to jednak równoznaczne z tym, że właśnie tyle tych pojazdów akurat powstało w danym miesiącu):

- Styczeń – 0 egzemplarzy
- Luty – 14 egzemplarzy
- Marzec – 30 egzemplarzy
- Kwiecień – 41 egzemplarzy
- Maj – 35 egzemplarzy
- Czerwiec – 35 egzemplarzy
- Lipiec – 44 egzemplarze
- Sierpień – 16 egzemplarzy (od tego miesiąca produkcję jako priorytet uzyskały działa samobieżne Hummel)
- Wrzesień – 27 egzemplarze
- Październik – 42 egzemplarze
- Listopad – 24 egzemplarze
- Grudzień – 37 egzemplarze



Uzbrojenie wozu bardzo celne i posiadające znakomite właściwości balistyczne, nie mogło jednak rekompensować tego, że opancerzenie pojazdu było nader symboliczne

Razem dawało to 345 egzemplarzy, które zostały wyprodukowane łącznie u obu niemieckich producentów, wydaje się przy tym, iż wyraźna większość powstała w stołecznym Berlinie. Jak widać nie udało się ostatecznie zrealizować pierwotnych planów, a na domiar złego w listopadzie 1943 roku zakłady Alkett doznały znacznych zniszczeń w wyniku strategicznych nalotów bombowych (już wcześniej naloty u poddostawców wpłynęły na zmniejszenie produkcji seryjnej Sd. Kfz. 164). W tej sytuacji główny wysiłek produkcyjny został przesunięty do DEW. W tym okresie ważyły się dalsze losy Hornisse, ponieważ rozważano zaprzestanie wytwarzania działa samobieżnego. Opóźnia w uruchomieniu montażu wozów Jagdpanther orazczołgów ciężkich Tiger II, ostatecznie uratowały program. Wedle dokumentu z końca grudnia 1943 roku [planowano jeszcze wyprodukować 137 wozów Sd. Kfz. 164 w styczniu i lutym po 40 wozów, w marcu 37 i ostatecznie w kwietniu 1944 roku ostatecznie 20 egzemplarzy.

Produkcja wozów została ulokowana została teraz wyłącznie w zakładach DEW, choć zakłady Alkett pozostał wykonawcą podzespołów. DEW – Deutsche Eisenwerke AG, która miała zakład wiodący w Duisburgu, ponadto podlegały mu zakłady w

okupowanych Czechach – w Teplicach (wówczas Teplitz-Schonau w tak zwanym Kraju Sudeckim) oraz w Witkowicach (Witkowitz Bergbau und Eisenhütten Gewerkschaft). Podwozie gąsienicowe Geschutzwagen III/IV wytwarzane były w Duisburgu. Tam też następował montaż finałny wozów Hummel, natomiast podwozia dla Hornisse wysyłano do Teplitz-Schonau. Tam również przybywały, spawane od początku w Witkowicach, osłony przedziału bojowego. Całość pojazdu kompletowano w Teplicach.



Kolejny Nashorn ze schwere Panzerjäger Abteilungen 88, Rosja, 1944 rok

W 1944 roku odbiór wojskowy odnotował następujące ilości wozów:

- Styczeń – 0 egzemplarzy
- Luty – 25 egzemplarzy
- Marzec – 0 egzemplarzy
- Kwiecień – 20 egzemplarzy
- Maj – 24 egzemplarze
- Czerwiec – 6 egzemplarzy
- Lipiec – 3 egzemplarze
- Sierpień – 31 egzemplarzy

- Wrzesień – 2 egzemplarze
- Październik – 7 egzemplarzy
- Listopad – 5 egzemplarzy
- Grudzień – 0 egzemplarzy

Razem to dawało 133 egzemplarze seryjne w 1944 roku. Natomiast 1945 roku zdecydowano się niespodziewanie na kontynuowanie dalszej produkcji niszczycieli czołgów Sd. Kfz. 164, już wówczas oficjalnie oznaczonych jako Nashorn. Odbiór wojskowy odnotował w styczniu 12 pojazdów, w lutym 3, wreszcie w marcu ostatniego, łącznie 494 seryjnego egzemplarza niszczyciela czołgów Hornisse/Nashorn – o numerach seryjnych 310 001 – 310 494, lecz akta Generalnego Inspektora Wojsk Pancernych, który odnotował w latach 1943-1945 ogólnie odbiór łącznie 522 egzemplarzy seryjnych tego pojazdu – 311 w 1943 roku, 190 wozów w 1944 roku i 21 sztuk w 1945 roku, ale część z nich to wozy, które wcześniej zostały odesłane do Rzeszy na naprawy i następnie przysłane ponownie do jednostek.



Ze względu na słaby pancerz Nashorn zapewniał jedynie ograniczoną ochronę i mógł zostać łatwo zniszczony przez ogień wroga

Organizacja jednostek bojowych

Do formowania pierwszych kompanii wozów Panzerjager, które

miały zostać uzbrojone w wozy Sd. Kfz. 164 Hornisse, przystąpiono w styczniu 1943 roku. Początkowo jednak w niemieckim dowództwie nie było pełnej zgodności, czy nowe, ciężkie przeciwpancerna działa samobieżne mają trafić do jednostek samodzielnych, czy też należy je przydzielać dywizjom pancernym. Dlatego też ostatecznie kompanie frontowe wyposażone w Hornisse zaczęto formować w oparciu o etat K.St.N. 1148a z 1 grudnia 1942 roku (był to etat pojazdów z działami kalibru 7,5 cm – dokładnie schw. Panz. Jag. Kp. 7,5 cm oder 7,62 cm PaK (Sfl.) – etaty oddziałów pancernych, zaś 30 stycznia 1943 roku opublikowano etat K.St.N. 1148b, specjalnie zmodyfikowany na potrzeby Panzerjager Hornisse (8,8 cm PaK 43). Co bardzo ważne etaty te przywidywały kompanie liczące po 10 wozów – wozu dowódcy i trzy plutony (po trzy maszyny) łowców czołgów. Takie kompanie można było przydzielać organicznym batalionom przeciwpancernym (łowców czołgów) Panzerjager Abteilung dywizji pancernych. Ponieważ jednak pierwsze kompanie wozów Hornisse sformowano w momencie kiedy Niemcy zdążyli wysłać na front wschodni wszystkie zdolne do walki niemieckie dywizje pancerne z odwodów strategicznych; 6. Dywizja Pancerna, 7. Dywizja Pancerna i 10. Dywizja Pancerna, przez co w rejonie Francji (był to rejon miejsca odtwarzania siły bojowej szybkich dywizji, przybyłych po walkach z frontu wschodniego), nie było żadnej takiej, a znalazła się tam tylko odbudowana 1. Dywizja Pancerna, w OKH przeważały wczesną wiosną 1943 roku pogląd, że wzorem czołgów ciężkich Tiger, wozy Hornisse wejdą w skład samodzielnych, dyspozycyjnych batalionów przeciwpancernych, przydzielanych dowództwom armii lub korpusów. Dla pojedynczych oddziałów schwere Panzerjager Abteilung (batalionu ciężkich łowców czołgów), zaplanowano po trzy kompanie liniowe.



Najlepszą obroną Nashorna była dobrze dobrana pozycja bojowa i dobry kamuflaż. Pojazd ten należy do s.Pz.Jg.Ab 525 (luty 1944 rok)

W związku z tym w marcu 1943 roku zapadła decyzja o zmodyfikowaniu etatów, 1 kwietnia zatwierdzony został nowy etat kompanii liniowej – K. St. N 1148b, który zastępował wariant ze stycznia 1943 roku. Przewidywał on kompanie liniowe w sile 14 wozów. Ponadto 30 marca zatwierdzono etaty dla dowództwa batalionu – K. St. N. 1106b oraz dla kompanii sztabowej K. St. N. 1155b. Samo dowództwo batalionu składało się z 7 lub 8 oficerów, 4 podoficerów i 12-13 szeregowych, mających 3 motocykle, w tym jeden motocykl z koszem bocznym, 3 lekkie samochodowy osobowo-terenowe, 2 wozy Kfz. 15 oraz jedną ciężarówkę. Ważniejsza była kompania sztabowa K. St. N. 1144b. Warto jednak, że w niemieckiej armii pod określeniem kompanii sztabowej, kryły się różnorodne plutony i drużyny batalionu, przewidziane do rozpoznania, obrony przeciwlotniczej czy nawiązania łączności na jego rzecz. To właśnie w ramach kompanii sztabowych funkcjonowały 3 wozy Hornisse dowództwa, w tym dwa wozy w wersji dowódczej, zmotoryzowany pluton łączności i saperski, zmechanizowany pluton przeciwlotniczy (3 wozy Sd. Kfz. 7/1) oraz sekcje zabezpieczenia – logistyczne.

Pierwszy batalion niszczycieli czołgów Hornisse przy był na front wschodni – schwere Panzerjager Abteilung 560, który był jednak początkowo nie mniejszą hybrydą, niż pojazdy, które użytkowali tam żołnierze niemieccy. Został bowiem sformowany z kompanii na etatach „zimowych” – jego kompanie posiadały po 10

wozów Hornisse, a cały batalion tylko 33 pojazdy. Właśnie w takim składzie został wysłany na front wschodni. W trakcie przerzutu zapadła decyzja o przeprowadzeniu modyfikacji etatów do wariantu docelowego. 1 maja 1943 roku wydany został rozkaz o zmianie struktur organizacji kompanii liniowych 560. Batalionu do odmiany etatu K. St. N. 1148b z 1 kwietnia, co oczywiście oznaczało jego rozbudowę.



Personel Pułku Westminsterskiego 5. Kanadyjskiej Brygady Pancernej badający samobieżny niszczyciel czołgów „Nashorn” uszkodzony pociskiem wystrzelonym z PIAT-a, niedaleko Pontecorvo we Włoszech, 26 maja 1944 rok

Wyposażenie takiej kompanii liniowej według nowego etatu obejmowało: 2 działa samobieżne Hornisse, 3 motocykle i jeden samochód terenowy w plutonie dowodzenia. Kompania posiadała trzy plutony liniowe. W każdym plutonie sekcja dowodzenia (motocykl i samochód osobowo-terenowy), 4 wozy Hornisse oraz sekcja amunicyjna – 2 półgąsienicowe samochody ciężarowe Maultier i ciężarówka 3-tonowa. Do tego w kompanii zmotoryzowane sekcje i plutony zabezpieczenia technicznego i logistycznego. Tym samym batalion liczyć miał na swoim wyposażeniu 45 niszczycieli czołgów Hornisse (3 + 3 x 14).

Pierwszym batalionem formowanym od początku wedle etatów K. St. N. 1106b z 30 marca, K. St. N. 1155b z 30 marca i 3 x K. St. N. 1148b z 1 kwietnia, był 655. Batalion Ciężkich Niszczycieli Czołgów, czyli schwere Panzerjager Abteilung 655.

Powstał on 14 kwietnia i teoretycznie jest on najstarszym batalionem łowców czołgów, który został uzbrojony w działa samobieżne Hornisse, bo 560. Batalion został sformowany dopiero 19 kwietnia. Nawet daty rozkazów o formowaniu potwierdzają starszeństwo 655. Batalionu , gdyż kazano go sformować z resztek oddziałów stalingradzkich 20 marca, podczas gdy 560. Batalion nakazano wstawić rozkazem z 25 marca. Wedle usystematyzowanych wytycznych etatowych także od 25 kwietnia trzeci batalion został uzbrojony w działa samobieżne Hornisse, schwere Panzerjager Abteilung 525.



Warunki zimowe frontu wschodniego były trudne dla niemieckiej broni załogi – na zdjęciu niemiecka załoga wymienia pas gąsienicy

1 maja 1943 roku wprowadzono korektę K. St. N. 1155b. Potwierdza ona szczególną rolę kampanii sztabowej. Jej wyposażenie to m.in.:

- 3 wozy Sd. Kfz. 164 Hornisse, samochód i 2 motocykle w dowództwie kompanii
- samochody i motocykle w plutonie łączności
- samochody i motocykle w plutonie saperskim (ciężarówki 3-tonowe)

- pluton przeciwlotniczy z 3 działami samobieżnymi 4 x 20 mm Sd. Kfz. 7/1 oraz z wozami zabezpieczenia
- oddziały zabezpieczenia (na wyposażeniu m.in.: samochody ciężarowe 3-tonowe, 3 ciężkie ciągniki Sd. Kfz. 9, teoretycznie w sekcji medycznej również 1 Sd. Kfz. 251/8)

Kolejne korekty etatów kompanii sztabowej i kompanii liniowych, z końca sierpnia 1943 roku (na ich bazie formowano schwere Panzerjäger Abteilung 93. i 519.) oraz 1 listopada (formowany od 3 grudnia schwere Panzerjäger Abteilung 88.), posiadały drugorzędny charakter. Nadal bowiem łącznie zachowywały 45 dział samobieżne Hornisse, 3 wozy przeciwlotnicze (samobieżne) Sd. Kfz. 7/1 czy sekcję zabezpieczenia z 3 ciągnikami 18-tonowymi typu Sd. Kfz. 9. Wedle etatu K. St. N. 1148b z 1 listopada 1943 roku pojedyncza kompania liniowa liczyła 3 oficerów, 55 podoficerów, 93 szeregowych. Wiosną 1944 roku zapadła, wymuszona sytuacją zaopatrzeniową decyzja o pozbawieniu większości wozów radiostacji, tak iż zachowały je tylko działa samobieżne dowódców kompanii i dowodzenia sztabu, co wpłynęło na dodatkową redukcję obsad personalnych załóg.



Sd.Kfz.164 Nashorn ze schwere Panzerjäger Abteilungen 525 we Włoszech, lato 1944 rok

Początki bojowe

Jak już napisałem, początkowo uznano, że działa samobieżne Sd. Kfz. 164 trafią na wyposażenie niemieckich dywizji pancernych. Dlatego 26 stycznia 1943 roku wydano rozkaz, aby w ten typ wozu bojowego (wedle etatu K. St. N. 1148a z 1 grudnia 1942 roku) wyposażać formowaną 4. kompanię Panzerjager Abteilung 41 (teoretycznie jako dodatkową kompanię dla niemieckiej 6. Dywizji Pancerniej). Na początku lutego nakazano w ten sam typ działa samobieżnego uzbroić dwie inne nowe kompanie (wedle etatów K. St. N. 1148a z 30 stycznia), oznaczone jako 4. Kompania Panzerjager Abteilung 42 (teoretyczne wzmocnienie dla niemieckiej 7. Dywizji Pancerniej) i 4. Kompania Panzerjager Abteilung (teoretycznie przeznaczona dla niemieckiej 11. Dywizji Pancerniej). Każda z nich miała otrzymać po 10 dział samobieżnych Hornisse. Wkrótce jednostki przemianowano:

- 4./Pz. Jg. Abt. 41 na 4./Pz. Jg. Abt. 37 (1. Dywizja Pancerna)
- 4./Pz. Jg. Abt. 42 na 4./Pz. Jg. Abt. 41 (6. Dywizja Pancerna)
- 4./Pz. Jg. Abt. 61 na 4./Pz. Jg. Abt. 42 (7. Dywizja Pancerna)

Oczywiście wszystko to odbywało się w większości na papierze, a nowe kompanie miały niewielkie lub najczęściej nic wspólnego z dywizjami pancernymi, do których miało zostać łączone. Same dywizje walczyły wówczas albo na froncie, albo jak w 1. Dywizji Pancerniej, właśnie z niego wróciły na odtworzenie. Zresztą przyszłe kompanie formowane były od podstaw w Niemczech. Kompanię ciężką dla 37. Batalionu sformowanego ostatecznie 9 lutego 1943 roku w Wundorf z żołnierzy Panzer Lehr-Regiment, a skompletowane personalnie do dnia 10 marca 1943 roku. 29 marca wysłano ją na terytorium Francji celem przeszkolenia na działach samobieżnych. Kompanię dla 42.

Batalionu sformowano 14 lutego w Spremberg, a personalnie skompletowanego do 23 marca. Podobnie jak wcześniej kompania, 29 marca wysłano ją koleją na terytorium Francji. Opóźniło się formowanie kompanii dla 41. Batalionu, także wystawionej w Wunsdorf. Sformowana 8 marca, do końca miesiąca otrzymała cały personel. Następnie wysłana także na terytorium Francji.

Gdy trwało kompletowanie pierwszych kompanii, 20 marca 1943 roku ostatecznie zdecydowano, że działa samobieżne Sd. Kfz. 164 staną się wyposażeniem dla samodzielnych batalionów łowców czołgów (po 45 wozów każdy). W związku z tym nakazano opracowanie nowych etatów. 25 marca wydano zarządzenie o formowaniu schwere Panzerjager Abteilung 560., na bazie już kompletowanych kompanii. W związku z tym 3 kwietnia zmieniły one swoje oznaczenie:



Załoga pracująca wewnątrz Nashorn. Członek załogi po prawej stronie, za działem, to strzelec. Za nim, po lewej stronie obrazu, dowódca, a na pierwszym planie ładowniczy. Tutaj widać poziomy mechanizm bloku przesuwnego o średnicy 88 mm

- 4./Pz. Jg. Abt. 37 na 1./Pz. Jg. Abt. 560.
- 4./Pz. Jg. Abt. 41 na 2./Pz. Jg. Abt. 560.
- 4./Pz. Jg. Abt. 42 na 3./Pz. Jg. Abt. 560.

Numer jednostki bojowej nawiązywał do istniejącego wcześniej Panzerjager Abteilung 560., ale faktycznie był to zupełnie

nowy oddział. Sformowanie sztabu oraz kompanii sztabowej rozpoczęto 19 kwietnia w Spremberg i ukończono do 1 maja. Dowódcą oddziału został pułkownik Marcks. Najprawdopodobniej w kwietniu 1943 roku do batalionu wysłano także wozy bojowe (istnieją w źródłach i publikacjach znaczne rozbieżności co do terminu przekazania dział samobieżnych – dziś można także spotkać informację o wysyłce dział w marcu, gdy kompanie znajdowały się jeszcze w Niemczech). Wozy jednolicie malowane żółtą farbą piaskową 30 sztuk Hornisse, z jeszcze bardzo charakterystycznymi tłumikami wydechowymi, znanymi z czołgów średnich Pz. Kpfw. IV Ausf. F) z zakładów Alkett trafiło do wszystkich kompanii, ale z braku paliwa oraz amunicji załogi nie miały zbyt dużych możliwości zapoznania się z nimi. We Francji kompanie batalionu podporządkowano przejściowo 1. Dywizji Pancerniej. W międzyczasie 3 kolejne wozy otrzymała kompania sztabowa, która jednak jak wynika z przyjętej chronologii, osobno formowała się na terytorium Niemiec. Już 23 kwietnia nie przeszkolenie oddziały (kompanie liniowe) dostały rozkaz wyruszenia na Front Wschodni – kierowano je na Ukrainę. Do Charkowa przybyły na początku maja. Rejonem rozmieszczenia było Jużnyj, zaś batalion podporządkowano początkowo XXIV Korpusowi Pancernemu generała Nehringa. Właściwie dopiero teraz, po zapewnieniu dostawy paliwa, zaczął się pierwszy prawdziwy trening załóg. Do łatwych on nie należał, pułkownik Marcks miał mnóstwo pracy, często tłumacząc się przy tym przed swoimi przełożonymi, mocno zainteresowanych nową bronią oddziałów Panzertruppe., złym stanem powierzonej mu jednostki.



Widać tu duży rozmiar amunicji kalibru 88 mm

Wedle raportu z 9 maja 1943 roku (losy formowania i problemów szkoleniowych schwere Panzerjager Abteilung 560. – NARA T-78 rolka 620) tylko jakieś 40% żołnierzy niemieckich z jednostki posiadało jakiekolwiek doświadczenie, a pozostali przeszli tylko treningi na czołgach lekkich Pz. Kpfw. II i Pz. Kpfw. III. Większość kierowców innych pojazdów nie posiadała żadnego przygotowania. Można powiedzieć, że zarówno broń (działa samobieżne Hornisse), wyposażenie dodatkowe (samochody terenowe oraz ciągniki półgąsienicowe), jak i niemal cały personel zupełnie nowa i bez doświadczenia. Mechanicy z jednostki mieli za sobą tylko dwudniowy szybki kurs z zakładów Alkett. Ponadto szybko się okazało, że pewne rozwiązania konstrukcyjne nowego pojazdu się nie sprawdzają – w odmianie dowódczej wozu Sd. Kfz. 164 Hornisse, wyposażone były w dodatkową radiostację FuG 8, po dwa wozy znajdowały się w każdej kompanii sztabowej oraz posiadali je dowódcy kompanii liniowej, nie było komu obsługiwać dodatkowego urządzenia radiowego, bo przecież radiotelegrafista siedział z przodu w przedziale kierowania, obsługując własne radio Funkgerät f. Stąd dowódca jednostki postulował zwiększenie ilości radiooperatorów w wozach dowódczych (co oczywiście nie nastąpiło, a w 1944 roku w ogóle większość wozów została pozbawiona radiostacji). Ponieważ wozy Hornisse były zupełnie nowe, nie ominął ich szereg poważnych wad w ich konstrukcji (chorób wieku dziecięcego); źle działające sprzęgło, źle

wyregulowane silniki, problemy z układem przeniesienia napędu. Narzekano także na skrzynki amunicyjne oraz na zastosowany interkom Panzer Kasten 23a. Był to oczywiście bardzo poważny problem, ponieważ dowódca wozu, który poprzez niedziałający sprawnie interkom nie potrafił się porozumieć z kierowcą wozu. Jednak jak się okazywało największym problemem podczas szkolenia się załóg było po odbyciu nawet krótkiej jazdy na poligonie, były problemy ze stabilizacją działa (nastawy i systemy celownicze ciągle się rozregulowywały). Badania jakie wówczas przeprowadzono wykazały, że spowodowane to jest poprzez wady zastosowanych stelaży do mocowania armaty. Oczywiście wpływało to właśnie na przyrządy celownicze. Stelaże podtrzymujące działo nie były z działem dopasowane, dlatego podczas jazdy ulegały silnym wstrząsom. Ponadto zainstalowanie układu wydechowego przebiegającego poniżej rejonu składowania amunicji, powodował podgrzewanie naboju do działa do temperatury aż 40 stopni Celsjusza. Powodowało to, że w efekcie załadowania do działa, a następnie wystrzelenia pocisków na dystansach 1000-2000 metrów pociski odłamkowo-burzące przelatwały nad celem natomiast pociski przeciwpancerne nawet nie dolatywały do wyznaczonych celów. Dużym wyzwaniem dla kierowców wozów były często źle działające planetarne mechanizmy skrętu.

Pod koniec maja 1943 roku 560. Batalion został wzmocniony przez 12 brakujących wozów wraz z nowymi załogami. Każda z kompanii posiadała łącznie 4 działa Hornisse. Wozy były fabrycznie nowe, a ich załogi nie dysponowały żadnym doświadczeniem z nowym typem uzbrojenia, a sami kierowcy zapoznali się z wozami na dwa dni przed ich dostarczeniem do jednostki 560. Batalionu. Obsługi armat mieli co najwyżej praktykę po dwa wystrzały, natomiast radiooperatorzy nie posiadali żadnej praktyki. Na domiar złego wozy z uzupełnienia nie były w stanie dotrzeć do jednostki, ponieważ po przetransportowaniu koleją na stację kolejową, gdzie miały zostać rozładowane, aż 7 wozów było zepsutych (z 12 dostarczonych maszyn) i nie mogło zjechać o własnych siłach z

ramp kolejowych. W wozach Hornisse często przegrzewały się silniki. Okazało się, że jakość osłon pancernych przedziału bojowego była bardzo zła, a zła praca mechanizmów planetarnych wozu okazała się prawdą.



Wymiana uzbrojenia w warsztacie polowym za pomocą dźwigu – masa i rozmiar armaty powodowała, że nie można było tego zrobić bez dźwigu/żurawia

W czerwcu 1943 roku, kiedy oddziały z Grupy Armii „Południe”, w tym Armeeabteilung Kempf oraz z III Korpusem Pancernym, szykowały się do działań ofensywnych w ramach operacji „Cytadela”, uznano, że już mimo stosunkowo długo przebywania 560. Batalionu w strefie przyfrontowej, nie jest on zdolny do działań bojowych z powodu wad sprzętowych. Batalion został wyłączony z najbliższych operacji z powodu rozregulowania stabilizacji armat oraz złego działania układów przeniesienia napędu (planetarnych mechanizmów skrętu). Powodowało to przegrzewanie się silników (wchodzenie na zbyt wysokie obroty silnika), stwierdzono ponadto poważne defekty tachometrów oraz szereg innych usterek. Ostatecznie jednostka została skierowana na drugorzędny odcinek frontu, w pas działania XXXXII KA (Korpusu Armijnego) ze składu Armeeabteilung Kempf, na południe pasu natarcia III Korpusu Pancernego i Grupy Raus. W lipcu 1943 roku miały w pasie korpusu miejsce jedynie

lokalne walki, a linia frontu nie uległa poważnej zmianie (między 4, a 20 lipca XXXXII KA stracił raptem 67 zabitych żołnierzy, w tym zginął tylko jeden żołnierz, który należał do przynależnych dywizji piechoty). Wtedy faktycznie schwere Panzerjager Abteilung 560., pozostawał poza strefą wszelkich działań bojowych. 30 czerwca i 31 lipca posiadał na stanie łącznie 45 dział samobieżne Hornisse, z czego teoretycznie 85% było wozami sprawnymi mechanicznie. W tym czasie wozy zmodyfikowano, tak, iż nadawały się już do walki z siłami przeciwnika.

Dalsze losy



Kiedy nie spodziewano się przystąpić do akcji, otwór pistoletu był zakryty, aby uniknąć przedostania się kurzu do komory

Działa samobieżne przeciwpancerne Hornisse zadebiutowały jednak w lipcu 1943 roku w krwawej bitwie na łuku Kurskim. Jednak nie w fazie ofensywnej operacji „Cytadela”, a już w trakcie przejścia do działań ofensywnych Armii Czerwonej na tak zwanym: „Występem Orłowskim”, na północ od miasta Kurska. Stało się to za sprawą najstarszego z batalionów przeciwpancernych wyposażonych w działa samobieżne Hornisse – schwere Panzerjager Abteilung 655.

Historia tej jednostki zaczyna się od rozkazu z 20 marca 1943 roku, nakazującego przekształcenie resztek z trzech oddziałów samobieżnych łowców czołgów – Panzerjager Abteilung 521., 611. i 670., które zostały zniszczone podczas batalio

stalingradzkiej, w jeden nowy batalion, który miał zostać uzbrojony w działa samobieżne Sd. Kfz. 164 Hornisse. Formalnie schwere Panzerjager Abteilung 655., powstał 14 kwietnia 1943 roku, jako pierwszy batalion tego rodzaju, dodatkowo w ramach etatu z przynależnymi 45 działami samobieżnymi. Na pamiątkę danych jednostek jego kompanie liniowe nie nosiły jednak standardowej numeracji, gdyż posiadały numery 521., 611. i 670. W kwietniu i maju 1943 roku oddział otrzymał cały komplet 45 dział samobieżnych Hornisse. Istnieją mocne rozbieżności, co do dokładnego terminu przydzielenia w dwóch lub trzech fazach wszystkich wozów, które jednak na pewno zakończyło się w maju 1943 roku. W czerwcu cały batalion po przybiciu na wschód, został szybko skierowany do Grupy Armii „Środek”. Wedle meldunku z 1 lipca 1943 roku, dowództwo batalionu, kompania sztabowa oraz 611. i 670. Kompania przebywały na dalekich tyłach, gdzie zostały ulokowane w Mińsku. Natomiast na linii frontu, na pasie należącego do 2. Armii Pancerniej, broniącej głównego występu na pozycji orłowskiej, od północy – wysłano tylko siły 521. Kompanii. Mimo to jeszcze w czerwcu 1943 roku zostały zanotowane pierwsze i to poważne straty. Jeden z wozów Hornisse w czasie trwania szkolenia doznał poważnych uszkodzeń po wjechaniu na minę przeciwpancerną, pozostawioną przez radzieckich partyzantów, a kolejne 7 padło do 21 czerwca łupem radzieckich samolotów szturmowych, być może podczas transportu tych maszyn koleją. Aż pięć z nich spłonęło doszczętnie, natomiast dwa wozy zostały zakwalifikowane do generalnej naprawy i wraz z wozem porażonym miną, odesłane je do arsenału w Magdeburgu do naprawy. Bezpowrotną utratę aż pięciu wozów Hornisse w czerwcu 1943 roku potwierdzają też sumarycznie przysyłane raporty generalne OKH. Były to pierwsze, tak poważne straty jakie zadano podczas wojny działom samobieżnym Sd. Kfz. 164 Hornisse, zadane co jest znamienne przez radzieckie lotnictwo.



Sd.Kfz.164 Nashorn we Włoszech, schwere Panzerjäger Abteilungen 525

Na początku lipca kompania sztabowa schwere Panzerjager Abteilung 655., posiadała na stanie 3 wozy Hornisse, 521. Kompania posiadała na stanie 13 wozów, 611. Kompania dalsze 14 wozów, zaś 670. Kompania tylko 7 egzemplarzy. Razem to dawało 37 egzemplarzy wozów Sd. Kfz. 164, z czego pojazdów sprawnych i zdolnych do podjęcia walki było tylko 13 sztuk. Wozy te zostały zgromadzone w 521./Pz. Jg. Abt. 655. Dzięki wcześniejszym doświadczeniom, jakie podczas szkolenia zebrały załogi schwere Panzerjager Abteilung 560. Doprowadził oto do prac, które umożliwiły usztywnienie przedniego mocowania armaty, jak i jego łoża. Na maskach działa zostały zamontowane dodatkowe osłony pancerne, wymieniony zostały też mocno wadliwe układy przeniesienia napędu oraz wymieniono na nowego typu koła napędowe (pochodzące z modelu czołgu średniego Pz. Kpfw. III Ausf. E. Dzięki przeprowadzonym zmianom w konstrukcji, wozy Hornisse były bardziej sprawne technicznie, dlatego można było je wysyłać na linię frontu.

Raport pochodzący z 27 sierpnia 1943 roku zebrane pierwsze opinie i doświadczenia bojowe z użyciem dział samobieżnych Sd. Kfz. 164 Hornisse. Wedle przedstawionego sprawozdania 521. Kompania ciężkich łowców Czołgów została ona 11 lipca 1943 roku wprowadzona do walki na pasie działania XXXV Korpusu Armijnego na północ od Orła. Liczyła ona wówczas na stanie

czterech oficerów, 88 podoficerów, 188 żołnierzy, 13 egzemplarzy wozów Sd. Kfz. 164 Hornisse i 3 samobieżne działa przeciwlotnicze Sd. Kfz. 7/1 – była to więc wówczas faktycznie tylko batalionowa grupa zbiorcza. Dzień później jednostki Armii Czerwonej rozpoczęła własną ofensywę (stanowiła ona jednak tylko część wielkiej batalii na łuku Kurskim i ostatecznie przyniosła ona radzieckim żołnierzom 5 sierpnia zdobycie miasta Orła), a wozy Hornisse znalazły się w środku ciężkich walk. Cała kompania została rozdzielona na plutony, kierując je na najbardziej zagrożone odcinki frontu określonych dywizji i pułków piechoty. Już 13 lipca wozy Hornisse ukazały swoją największą zaletę, czyli potęgę swojego głównego uzbrojenia i możliwości wystrzeliwanych z nich pocisków, zwłaszcza przeciwpancernych. Jeden z plutonów podczas walki stanął na drodze około 30 radzieckim czołgom, kiedy bez poniesionych strat własnych zdołały zniszczyć łącznie 12 czołgów ciężkich KW-1 oraz 4 czołgi średnie T-34. łącznie w toczących się walkach do końca dnia 27 lipca siły wszystkich plutonów z kompanii ciężkich niszczycieli czołgów odnotowała zniszczenie łącznie: 1 czołgu ciężkiego KW-2 (tak jest w niemieckiej dokumentacji), 19 czołgów ciężkich KW-1, 1 czołg średni (produkcji amerykańskiej) General Lee, 30 czołgów średnich T-34, oraz 1 czołg lekki T-60 i 5 czołgów lekkich T-70, jednej wyrzutni rakietowej na bazie czołgu (najprawdopodobniej czołgu T-60), 3 ciężarówek oraz skuteczne obezwładnienie czołgu brytyjskiego Mark II (Matilda II) i zdobycie radzieckiej armaty przeciwlotniczej. Straty własne wyniosły: 1 Feldwebel (Geschutzfuhrer – dowódca wozu), 1 Obergetreiter (Richtschatze); zaginieni – 1 Feldwebel (Geschutzfuhrer); ranni – w szpitalach – 1 oficer, 2 podoficerów, 13 żołnierzy; pozostali lekko ranni przy jednostce bojowej – 1 oficer, 4 podoficerowie, 7 żołnierzy. Zostało utraconych bezpowrotnie dwa wozy Sd. Kfz. 164 Hornisse, jeden wóz Maultier oraz pojedynczy wóz Kfz. 1.



Front wschodni zima przełomu 1943, a 1944 roku

Doświadczenia kompanii wskazywały, że rozdzielenie jej na plutony było poważnym błędem taktycznym, bowiem radiostacje Funksprechgerät „f” działały tylko na 3-4 kilometrach i dowódca kompanii nie mógł dowodzić w odpowiedni sposób, a to z powodu, że w praktyce jego wóz z dodatkową radiostacją FuG 8 wyszedł z boju, zaraz po ich rozpoczęciu. Co jeszcze dziwniejsze radiostacje w „zwykłych” bojowych wozach Hornisse nie mogły pracować na częstotliwościach używanych na urządzeniach czołgowych – nie były ze sobą kompatybilne. Ponadto takie rozdzielenie sił kompanii, sprawiało, że jej czołówka naprawcza musiała działać na ogromnych przestrzeniach i nie była zbyt efektywna. Natomiast wprowadzone w wozach usprawnienia techniczne – przywróciły im pełną sprawność dział przeciwpancernych PaK 43/1, tak, iż zbierała ona bardzo entuzjastyczne recenzje. Jeden z czołgów średnich T-34 został trafiony z odległości ponoć 4200 metrów. Nawet amunicja odłamkowa zebrała bardzo pochlebne „recenzje”, jako skuteczna broń w walce z piechotą przeciwnika. Szybko jednak zwrócono na stosunkowo mały zapas przewożonej amunicji w wozach i bardzo niewielkie zakresu przesuwu armat w poziomie, co często wymagało stosowania operowania przez kierowcę całym pojazdem, dlatego zawsze musiał być sprawny interkom między dowódcą, a kierowcą wozu. Niewielki zapas przewożonej amunicji oznaczał, że w tzw. „wąskim gardle” Na polu walki bardzo ważna (jak nie najważniejsza) okazywała się ciągła dostawa amunicji. Już pierwsze walki wykazały, że również ważne jest odpowiednie

maskowanie działa tak dużego, a zarazem bardzo słabo opancerzonego na polu bitwy oraz ogromne znaczenie rozpoznania na przedpolu bitwy, oznaczania możliwych przemarszów jednostek przeciwnika i własnych docelowych stanowisk bojowych. Wszystkie te działania pozwalały na minimalizowanie strat własnych i unikać zaskoczenia przez siły przeciwnika. Tutaj bardzo istotnym czynnikiem w taktyce walki była jak najczęstsza zmiana własnych stanowisk ogniowych (minimalizacja nakrycia ogniem artylerii).

Ostatecznie w lipcu 1943 roku schwere Panzerjager Abteilung 655., utracił w walkach bezpowrotnie 4 wozy, co odnotowały prowadzone statystyki OKH , jak i raport jednostki. 31 lipca wykazywano bowiem w batalionie 36 dział samobieżnych Hornisse, z czego łącznie 24 były sprawne techniczne. Jednocześnie do batalionu zostało skierowane uzupełnienie w postaci 8 nowych dział. 9 dział samobieżnych Hornisse utracone bezpowrotnie przez 655. Batalion w czerwcu i lipcu były do tego czasu jedynymi stratami sprzętowymi w wozach Sd. Kfz. 164.



Półwysep Apeniński, przyczółek pod Anzio-Nettuno

Sierpień 1943 roku oznaczał całkowitą zmianą sytuacji strategicznej na froncie wschodnim. Armia Czerwona przeszła do serii ofensyw, narzucając siłom niemieckim ciężkie walki obronne, w czasie których byli oni zmuszani do odwrotów. Atak na pasie działania Grupy Armii „Południe” na Ukrainie zmusił do dużego wysiłku 560. Batalion, który w tym miesiącu wspierał w walce m.in. dywizję XXXXII KA, ze składu 8. Armii, dawnej Armeeabteilung Kempf. W sierpniu 1943 roku podczas kolejnego starcia pod Charkowem, jednostka ta odnotowała stratę aż 14

wozów Hornisse, co na 31 sierpnia zredukowało jej ogólny potencjał na 31 wozów, z czego zaledwie 18 było sprawnych technicznie. Do końca 1943 roku schwere Panzerjager Abteilung 560. operował w ramach jednostek Grupy Armii „Południe”, na terytorium północnej części Ukrainy, raportując tam zniszczenie łącznie 251 czołgów radzieckich. Wynik dobry, choć jakiś niewygórowany dla batalionów łowców czołgów, uzbrojonych w armaty 8,8 cm PaK 43 – dla porównania 656. Pułk łowców Czołgów (uzbrojony w ciężkie wozy Ferdinand) zgłosił po między 5 lipca, a 5 listopada 1943 roku łącznie 582 czołgi i inne wozy bojowe przeciwnika. Relatywnie sprawnych maszyn na froncie wschodnim pozostało tylko kilkanaście dział przeciwpancernych Hornisse dla 560. Batalionu. Ogólny potencjał bojowy przedstawiał się wówczas następująco:

- 30 września – 35 pojazdów; 10 sprawnych technicznie, w naprawach znajdowało się 25 maszyn; uzupełnienie 30 września – pięć maszyn
- 31 października – 39 pojazdów, sprawnych 8 maszyn, w naprawach 31 egzemplarzy; uzupełnienie 31 października – pięć maszyn
- 31 grudnia – 31 pojazdów, sprawnych maszyn 14 egzemplarzy, w naprawach znajdowało się 17 maszyn (warto tutaj pamiętać, że wówczas po pojęciu remontu wiąże się zarazem drobne naprawy przy warsztatach przyfrontowych, jak wyjazd pojazdów na generalny remont do III Rzeszy Niemieckiej)



Widok z tyłu pojazdu pochodzącego z wcześniejszej produkcji. Duże koło w przedziale załogi było częścią mechanizmu tylnej blokady podróżnej. Później produkowane pojazdy nie posiadały tego systemu

Na przełomie 1943, a 1944 roku schwere Panzerjager Abteilung 560., brały udział w bitwach w rejonie wielkiego zachodniego łuku Dniepru, w walkach o m.in.: Kirowograd, w składzie XXXXVII Korpusu Pancernego, a wcześniej w składzie XXX Korpusu Armijnego. Wedle części źródeł, w między czasie uzupełniano go wozami Marder III, 31 stycznia 1944 roku jednostka ta dysponowała łącznie 26 wozami Hornisse, z czego 12 było sprawnych, a 14 maszyn znajdowało się w naprawach. Na początku lutego zapadła decyzja o wycofaniu całego batalionu do III Rzeszy Niemieckiej i przebrojeniu batalionu na nowocześniejsze wozy typu Panzerjager – Jagdpanther. Jednocześnie w tym miesiącu otrzymała ona ostatnie uzupełnienie w postaci trzech wozów Sd. Kfz. 164. Mimo to 1 marca na stanie batalionu znajdowało się już zaledwie 14 wozów, z czego zaledwie 4 były meldowane jako gotowe do walki. Ostatecznie cały batalion został wycofany z frontu w kwietniu 1944 roku i odesłany do Prus Wschodnich na jego odnowienie i wyposażenie w nowy sprzęt.

W tym czasie 655. Batalion pozostawał na centralnym odcinku frontu wschodniego, w pasie Grupy Armii „Środek”. W sierpniu 1943 roku z frontu na odpoczynek wycofano siły 521. Kompanii,

kierując ją w rejon Mińska. We wrześniu 1943 roku schwere Panzerjager Abteilung 655., wchodził w skład XXVII Korpus Armijny z niemieckiej 4. Armii, a następnie podporządkowano go XXXIX Korpus Pancerny. W jego składzie wziął udział m.in.: w październiku 1943 roku w bitwie stoczonej w rejonie Lenino – 655. Batalion w sile 28 sprawnych wozów Hornisse był wówczas podporządkowany niemieckiej 252. Dywizji Piechoty, która wsparła podczas działań obronnych 337. Dywizji Piechoty. W listopadzie batalion został podporządkowany LIV Korpusowi Pancernemu przeszedł pod rozkazy 2. Armii i został skierowany na południowy odcinek odpowiedzialności Grupy Armii. W tym czasie potencjał batalionu prezentował się następująco:



Półwysep Apeniński, przyczółek pod Anzio-Nettuno

Rok 1943;

- 31 sierpnia – 40 pojazdów, 26 sprawnych maszyn, 14 znajdowało się w naprawach
- 30 września – 36 pojazdów, 20 sprawnych, 16 znajdowało się w naprawach
- 31 października – 36 pojazdów, 28 sprawnych technicznie, 8 znajdowało się w naprawach (31 sierpnia – uzupełnienie pięć maszyn)
- 30 listopada – 45 pojazdów, 20 było sprawnych technicznie, 25 znajdowało się w naprawach (uzupełnienie – 3 listopada pięć maszyn, w tym miejscu mają

nieścistości co do ogólnego potencjału jednostki)

- 31 grudnia – 34 pojazdy, 22 maszyny sprawne, 12 znajdowało się w naprawach (uzupełnienie – 1 grudnia pięć maszyn, chociaż wedle innych danych aż 16 maszyn, co jednak jest mało prawdopodobne)

Rok 1944;

- 31 stycznia – 47 pojazdów, 9 sprawnych technicznie, 38 znajdujących się w naprawach
- 29 lutego – 41 pojazdów, według danych wszystkie maszyny sprawne technicznie



Zachowany egzemplarz w rosyjskim muzeum broni pancerniej pod Kubinką

W marcu 1944 roku zostało wysłane kolejne uzupełnienie – 7 pojazdów, co znacząco podniosło liczebność do ponadetatowych

48 egzemplarzy. Okresowo oddział został podporządkowany 9. Armii, następnie ponownie powrócił do 2. Armii, wchodząc wiosną 1944 roku w skład oddziałów wsparcia LVI Korpusu Pancernego. Rozkazem z 15 kwietnia nastąpiła zmiana numeracji wszystkich kompanii. 521. Kompania została przemianowana na 1./schw. Pz. Jg. Abt. 655., 611. Kompanie przemianowano na 2./schw. Pz. Jg. Abt. 655., zaś 670. Kompanię przemianowano na 3./schw. Pz. Jg. Abt. 655. LVI Korpus Pancerny znajdował się wiosną na południe od wielkich bagien Prypeci i przed operacją „Bagration”, został wyłączony w skład Grupy Armii „Środek”, stacjonującej na Białorusi i włączony w skład Grupy Armii „Północna Ukraina” i jej 4. Armii Pancerniej. 1 lipca 655. Batalion nadal posiadał na swoim stanie nadliczbową ilość 48 wozów Nashorn, w tym 45 maszyn było sprawnych. W połowie lipca 1944 roku korpus został zaatakowany przez przeważające siły Armii Czerwonej – w kolejnych dniach 655. Batalion wycofał się wraz z 26. Dywizją Piechoty za rzekę Bug, w kierunku na Chełm i Lublin. Cały oddział uległ rozproszeniu. Dowódca batalionu major von Hohenfels, przybył 23 lipca 1944 roku do Lublina na czele 11 dział Nashorn, które zostały natychmiast łączone do obrony miasta. Jeszcze wieczorem 24 lipca obrońcy posiadali do swojej dyspozycji 6 sprawnych pojazdów. Wreszcie zostały one podzielone na grupy i przewodziły łącznie trzem zespołom, które wrywały się z okrążenia, starając się przebić w kierunku na Kraśnik. Podczas toczących się walk poległ dowódca 655. Batalionu. Mocno wówczas dezorganizowane kompanie zdołały ostatecznie na początku sierpnia wycofać się za Wisłę. Bilans odwrotowych walk był jednak bardzo zły – 1 sierpnia meldowano już tylko 25 dział samobieżnych Nashorn, w tym 14 na wschodzie. W połowie miesiąca zapadła decyzja o wycofaniu się batalionu, w celu jego przebrojenia na nowe wozy Jagdpanther. Sprawne działa samobieżne zostały zgromadzone w samodzielnej 3. Kompanii z 655. Batalionu, jaki pozostał w siłach 4. Armii Pancerniej, jako Einsatz Kp. 655. 16 grudnia 1944 roku (inna podawana data to 25 listopada 1944 roku), została przemianowana na s.H. Pz. Jg. Kp. 669., posiadając na stanie 21 pojazdów, z czego

zaledwie 7 było sprawnych technicznie – w międzyczasie przekazała ona bowiem 4 wozy do 23. Dywizji Pancernej. W styczniu brała ona udział w walkach nad Wisłą w ramach Grupy Armii „A” – przypisuje się ją wówczas do 17. Dywizji Pancernej z XXIV Korpus Pancerny., następnie cofała się na zachód – w kierunku Śląska. W styczniu 1945 roku wysłano jej jako uzupełnienie 4 wozy Nashorn, a w lutym zupełnie odbudowując dosyłając 13 egzemplarzy. 15 marca meldowało 10 sprawnych i 3 niesprawnych wozów Nashorn. Wojnę kończyła ona na terytorium Czech.

Trzecim batalionem, który został uzbrojony w niszczyciele czołgów Sd. Kfz. 164 stał się schwere Panzerjager Abteilung 525., którego formowanie rozpoczęto na podstawie rozkazu z 25 kwietnia 1943 roku (bądź według innych danych 17 kwietnia). Oddział ten powstał w wyniku reorganizacji oddziałów Panzerjager Abteilung 525., który dotychczas był uzbrojony w przeciwpancerne armaty holowane. Zgrywanie nowej jednostki – już tradycyjnie – odbywało się we Francji (Coetquidan). Pierwsze 3 pojazdy przeznaczone dla kompanii sztabowej zostały wysłane 22 maja, 17 kolejnych maszyn skierowano dopiero w połowie czerwca, zaś do 10 lipca zostało wysłanych ostatnich 25 egzemplarzy wozów Hornisse. Oddział szkolił się we Francji, podlegając przejściowo kilku kolejnym związkom operacyjnym. Batalion, który swoją gotowość bojową osiągnął 1 sierpnia 1943 roku, zamierzano podporządkować niemieckiej 26. Dywizji Pancernej i wysłać do centralnych Włoch. Dopiero pod koniec 1943 roku została przerzucona do Grupy Armii „C” i rozlokowano w rejonie Rzymu. Począwszy od lipca do końca 1943 roku 525. Batalion posiadał łącznie 45 przydzielonych wozów Hornisse i nie poniósł on wtedy żadnych strat bojowych. Jeszcze według polowego meldunku z dnia 22 stycznia 1944 roku – na początku bitwy pod Anzio-Nettuno – schwere Panzerjager Abteilung, nadal posiada na stanie 45 niszczycieli czołgów Hornisse, z czego aż 43 były sprawne technicznie, a 2 znajdowały się w generalnych naprawach. Od stycznia jednostka ta uczestniczyła w ciężkich walkach, zarówno na pasie działania 14. Armii pod Anzio (I

korpus Strzelców Spadochronowych, gdzie został ona podporządkowana 3. Dywizji Grenadierów Pancernych), jak i następnie 10. Armii na froncie w rejonie masywu Cassino. Wówczas największym zagrożeniem dla kompanii użytkujących wozy Hornisse w walkach z siłami aliantów zachodnich była bardzo liczna i celnie strzelająca artyleria stromotorowa. Alianccy często prowadzili tak gęsty ogień jakby nie liczyli się oni z liczbą amunicją. Jeszcze w styczniu 1944 roku artyleria zniszczyła łącznie 4 działa samobieżne Sd. Kfz. 164, kilka innych poważnie uszkodzając. 1 lutego schwere Panzerjager Abteilung 525. meldował o posiadaniu 41 dział Hornisse (w tym już tylko 23 egzemplarze były sprawne technicznie). W lutym jednostka ta wzięła udział z siłami 1. i 2. Kompanii w bitwie pod Aprillia, 3. Kompania wspierała z kolei pobliskie natarcie 65. Dywizji Piechoty. Następnie batalion podporządkowany LXXVI Korpusowi Pancernemu, operował nadal w rejonie Anzio. 1 marca na chodzie znajdowało się 29 spośród 36 dział samobieżnych Sd. Kfz. 164. Wiosną 1944 roku jednostka znajdowała się do dyspozycji I korpusu Strzelców Spadochronowych. W maju w związku z nową aliancką ofensywą, batalion został rozdzielony na kompanie, rzucone do tworzenia rygli przeciwpancernych na newralgicznych kierunkach wrogiego natarcia. 26 maja 1944 roku do batalionu zostały skierowane uzupełnienia – 5 dział samobieżnych Nashorn. W tym czasie schwere Panzerjager Abteilung 525., została podporządkowana 26. Dywizji Pancernej, wraz z którą oddział wycofał się w czerwcu i lipcu ze środkowych Włoch, po przegranym starciu na pozycjach obronnych na Linii „Gustawa”. 1 czerwca meldowało o posiadaniu 23 dział samobieżnych Nashorn, z czego zaledwie 3 maszyny były sprawne. 1 lipca 1944 roku wskazywano już na posiadaniu zaledwie 16 dział Sd. Kfz. 164, natomiast 1 sierpnia 4 sztuki. W tym czasie na froncie pozostała jedna kompania 525. Batalionu, natomiast resztę wycofano do Północnych Włoch w celu ich odtworzenia. Na przełomie sierpnia i września zapadła decyzja o wycofaniu 1./s. Pz. Jg. Abt. 525., z Włoch celem przebrojenia na nowe wozy – niszczyciele czołgów Jagdpanther. Batalion pozostał wtedy z 2. oraz 3. Kompanią. We wrześniu

1944 roku przybyły kolejne uzupełnienia – 15 egzemplarzy. Następne 15 sztuk dotarło w październiku. Dzięki temu 1 listopada 1944 roku 525. Batalion posiadał na stanie 32 egzemplarze Nashorn, choć tylko 13 z nich było gotowych do boju. W listopadzie otrzymano 10 nowych pojazdów. W efekcie 1 grudnia 1944 roku wykazywano ich 42 sztuki. 525. Batalion (bez 1. Kompanii) pozostał na terytorium Włoch, w 10. Armii, pozostając w rezerwie jako rubież pancerna dla 26. Dywizji Pancernej i 29. Dywizji Grenadierów Pancernych, do zakończenia wojny i został rozbity wiosną 1945 roku. Jeszcze 1 kwietnia 1945 roku na stanie batalionu meldowano 34 działa samobieżne Sd. Kfz. 164.



Wielkie odległości frontu wschodniego często wymuszały używanie w celu utrzymania łączności kurierów poruszających się na motocyklach czy lekkich samochodach terenowych

Osobnym trybem potoczyły się od jesieni 1944 roku losy 1. Kompanii schwere Panzerjager Abteilung 525. Nie została ona przebrojona w wozy typu Jagdpanther, lecz w trybie bardzo pilnym, jako uzupełnienie otrzymała ona w listopadzie 1944 roku 10 dział samobieżnych Nashorn i została skierowana na front zachodni, do 19. Armii nad Ren. Kompania została łączona do II Batalionu 2. Pułku Pancernego wraz z inną kompanią wyposażoną w Sd. Kfz. 164 – 1./s. Pz. Jg. Abt. 93. Zgrupowanie

to podporządkowano 106. Brygadzie Pancерnej, następnie zaś schwere Panzerjager Abteilung 654. W styczniu i lutym kompania walczyła nad Renem w tzw. „worku kolmarskim”, później wycofała się na zachód. Kompania w lutym zdała ostatnie, ocalałe wozy Nashorn do 1./s. Pz. Jg. Abt. 93 i została przekształcona w 4. Kompanię z s. Pz. Jg. Abt. 654 (otrzymała wtedy wozy Jagdpanther).

Kolejny, czwartym batalionem niszcycieli czołgów, wyposażonych w wozy Hornisse, sformowanym w 1943 roku był schwere Panzerjager Abteilung 93. Rozkaz w tej sprawie został wydany 23 lipca (pojawiają się też daty 16 czerwca i 1 sierpnia), przekształcając w niego formowany dla 26. Dywizji Pancерnej 93. Batalion łowców Czołgów (dawny Panzerjager Abteilung 23 z 23. Dywizji Piechoty). Oddział szkolił się na poligonie w Coetquidan. Pierwsze 16 wozów Hornisse skierowano do niego 29 lipca, kolejne dostawy to 10 maszyn 4 sierpnia, kolejne 10 – 18 sierpnia i ostatnie 9 egzemplarzy zostało wysłanych 10 września. Pod koniec września jednostka została skierowana na front wschodni, kierując się na południową Ukrainę. 93. Batalion walczył tam od jesieni 1943 roku do wiosny 1944 roku, głównie w szeregach 6. Armii. Brał udział m.in. w bitwie o Krzywy Róg oraz bardzo ciężkich walkach nad Bohem. W lutym 1944 roku jego 2. Kompania została czasowo podporządkowana 24. Dywizji Pancерnej. Wiosną jednostka wchodziła w skład LII Korpusu Armijnego 6. Armii. Stany podziału:

- 31 października 1943 roku – 34 wozy, w tym 11 sprawnych i 23 znajdowały się w naprawie
- 30 listopada – 34 wozy, w tym 20 sprawnych i 14 znajdujących się w naprawach (uzupełnienie pięć wozów)
- 31 grudnia – 36 wozów, w tym aż 28 sprawnych technicznie i 8 w naprawach
- 31 stycznia 1944 roku – 36 wozów, w tym aż 34 strasne

technicznie i 2 wozy w naprawach (uzupełnienie 30 stycznia – 10 egzemplarzy)

Bardzo ciężkie walki, jakie się toczyły wiosną 1944 roku, spowodowały zredukowanie stanów oddziału do ekwiwalentu jednej kompanii – 1 kwietnia meldowano o [posiadaniu łącznie 17 wozów, w większości niesprawnych. Na początku maja do oddziału wysłano 5 nowych wozów, a kolejne 10 dział samobieżnych Nashorn skierowano w lipcu, a ostatnie 10 egzemplarzy w sierpniu 1944 roku. 1 sierpnia 1944 roku jednostka meldowała o posiadaniu 25 dział samobieżnych Sd. Kfz. 164 (22 maszyny sprawne oraz 3 w naprawach). W momencie rozpoczęcia decydującej ofensywy związków pancerno-zmechanizowanych Armii Czerwonej na Rumunię – 23 sierpnia 1944 roku – schwere Panzerjager Abteilung 93., pozostawał w składzie 6. Armii i został wkrótce rozbity wraz z nią.



Front wschodni zima przełomu 1943, a 1944 roku

Batalion zamierzano odtworzyć, uzbrajając go w nowe modele dział samobieżnych, ale ostatecznie w listopadzie 1944 roku w Poczdamie na bazie zapasowego Pz. Jg. Ers. Abt. 3, sformowano tylko od nowa 1. Kompanię schwere Panzerjager Abteilung 93. (można też spotkać się z informacją, że była to jednak 2. Kompania), przydzielając jej na początku grudnia 1944 roku 12 dział samobieżnych Nashorn. Wraz z 1./s. Pz. Jg. Abt. 525., została łączona w skład do II batalionu 2. Pułku Pancernego (była tam tylko kompania sztabowa i 7. Kompania Pancerna tego

pułku) i przydzielona następnie do 106. Brygady Pancernej walczącej w składzie 19. Armii na froncie zachodnim. Czasowo kompanię podporządkowano różnym oddziałom. Pod koniec stycznia w kompanii pozostało 8 pojazdów. W połowie lutego ponownie weszła w skład 106. Brygady Pancernej, walcząc w jej szeregach w Grupie Armii „B” nad środkowym Renem. W połowie marca posiadała ona jeszcze na stanie 4 działa samobieżne Nashorn, miała również przejąć wozy w liczbie 5 egzemplarzy, które wcześniej należały do 1./s. Pz. Jg. Abt. 525. Jej wozy walczyły m.in.: w rejonie Kolonii. Wówczas jednemu z wozów Nashorn przypisuje się (93. Kompania Łowców Czołgów, która została przemianowana na jednostkę samodzielną), zniszczenie na początku marca 1945 roku pod Niehl najnowszego amerykańskiego czołgu ciężkiego M26 Pershing (po zakończeniu wojny wozy te zostały przemianowane na czołgi średnie). Kompania została ostatecznie rozbita w Zagłębiu Ruhry w kwietniu 1945 roku.

Piątym batalionem łowców czołgów, który został wyposażony w działa samobieżne Hornisse był formowany od 25 sierpnia 1943 roku schwere Panzerjager Abteilung 519. W połowie września wydano rozkazy nakazujące jego przerzut do Holandii, gdzie w Truppenubungsplatz Oldebrock miał przejść cykl szkoleniowy. Wozy dla batalionu wysyłano partiami – pierwszych 16 w dniu 31 października, 23 w dniu 6 listopada i 6 już dwanaście dni później. Do końca miesiąca oddział osiągnął pełne ukompletowanie 45 dział samobieżnych Hornisse. Dowódcą jednostki był major Hoppe. Na początku grudnia batalion wysłano na front, kierując jednostkę na Białoruś, do niemieckiej 3. Armii Pancernej ułożonej w rejonie Witebska. 10 grudnia schwere Panzerjager Abteilung 519., została podporządkowana armii, 18 grudnia 1943 roku otrzymała rozkaz udania się na pierwszą linię. Zimowe walki pod Witebskiem okazały się niezwykle udane dla załóg niemieckich Szerszeni z 519. Batalionu. Wspierając siłami plutonów oraz kompanii różne pułki i dywizje, w działaniach obronnych odniosły szereg dużych sukcesów, zdobywając wówczas mocne uznanie dowództwa 3.

Armii Pancernej. Jeszcze w grudniu odnotowano niezwykle wyczyn, niszcząc w krótkim czasie 47 czołgów przeciwnika, tym 22 z nich zostały obezwładnione celnym ogniem wozów z 1. Plutonu podporucznika Ernsta (z 1. Kompanii kapitana Strehlera) w ciągu zaledwie 27 minut intensywnej walki. Jeden z wozów Sd. Kfz. 164 zniszczył wówczas 14 czołgów, drugi dalsze 6 maszyn, a trzeci kolejne dwie maszyny. Dowództwo 3. Armii Pancernej nie mogło się nachwalić posiadaną jednostką łowców Czołgów w nadawanych do naczelnego dowództwa meldunkami z pola bitwy. Między 19 grudnia 1943 roku, a 24 lutym 1944 roku odnotowane zostało zniszczenie łącznie 290 czołgów i innych pojazdów pancernych przeciwnika, za cenę utraty (zniszczenia) 6 własnych pojazdów, a i tu aż 4 z nich udało się ostatecznie uratować, gdyby nie możliwość ich odholowania na własne tyły.



Świetnie zamaskowany niszczyciel czołgów – jego rozmiary wozu, wymuszały na niemieckiej załodze jak najlepszy kamuflaż wozu, aby upodobnić go do otoczenia

1 lutego 1944 roku schwere Panzerjager Abteilung 519., meldował 39 wozów na stanie, z czego tylko jeden znajdował się w naprawie. Między marcem, a czerwcem batalion otrzymał łącznie na stan 15-18 wozów w charakterze uzupełnienia sprzętowego. 1 czerwca wchodzący w skład 3. Armii Pancernej oddział wykazywał 39 sprawnych dział Hornisse i 9 w naprawie, co sugeruje stany ponad etatowe. Kilka tygodni później Grupa Armii „Środek” stała się celem ofensywy Armii Czerwonej pod kryptonimem „Bagration”. W walkach między 23, a 30 czerwca

1944 roku batalion miał jakoby zniszczyć 112 czołgów radzieckich, ale dramatyczny odwrót i panujący na polu bitwy chaos, spowodował szybkie zredukowanie stanu sprzętowego i osobowego jednostki do stanu jednej kompanii z 15 wozami. W lipcu po ciężkich walkach na terytorium Białorusi, a następnie wschodniej Polski, zapadła decyzja o wycofaniu z frontu mocno przetrzebionej schwere Panzerjager Abteilung 519. Jednostka ta po wycofaniu miała zostać następnie przekształcona w kompanie nowych niszczycieli czołgów Jagdpanther. Ostatecznie cały batalion zdał łącznie 11 ocalałych wozów Nashorn, które o dziwo co ironio – trafiły na wyposażenie s.H. Pz. Jg. Abt. 664 (mieszanego batalionu, który na swoim stanie posiadał zarazem samobieżne, jak i holowane wersje dział przeciwpancernych PaK 43). Wozy Nashorn, w liczbie 12 egzemplarzy – jeden wóz został odesłany z Niemiec jako uzupełnienie – zostały przydzielone do 2. Kompanii Batalionu, 1. i 3. Kompanie zachowały 8,8 cm działa holowane Pak 43. 1 stycznia 1945 roku s.H. Pz. Jg. Abt. 664 wykazywał na swoim stanie 9 pojazdów. W 1945 roku batalion walczył w Prusach Wschodnich.

Ostatnim formowanym w normalnym trybie batalionem łowców czołgów, który został wyposażony w wozy Hornisse był schwere Panzerjager Abteilung 88. Oddział ten formalnie powstał 29 września 1943 roku, z przekształcenia jednostki Panzerjager Abteilung 88. W grudniu s. Pz. Jg. Abt. 88 na poligonie przeciwpancernym w Mławie rozpoczął ćwiczenia z pierwszymi przydzielonymi wozami Hornisse – 9 grudnia, kiedy zostało ich przydzielonych 15 egzemplarzy. 19 grudnia wysłano kolejne 1 sztuk. W pierwszych dwóch tygodniach stycznia 1944 roku batalion miał otrzymać ostatnie 19 brakujących dział samobieżnych. 10 lutego osiągnięto gotowość bojową. Wysłano na front na Ukrainie, gdzie na Podolu siły Wehrmachtu zmagaly się z kolejnymi atakami jednostek Armii Czerwonej. Jednostka zanotowała bardzo wysokie straty, skoro 1 czerwca 1944 roku już w okresie zastoju na froncie, po wygaśnięciu wiosną 1944 roku walk, jednostka notowała na posiadaniu 18 dział samobieżnych. 17 czerwca wysłano 10 wozów Nashorn w

charakterze uzupełnienia dla poniesionych strat. W lipcu 1944 roku siły schwere Panzerjager Abteilung 88., cofał się na zachód w rejon Karpat. Straty sprzętowe były uzupełniane kolejnymi dostawami, datowanymi na 9 sierpnia – 10 wozów, 26 sierpnia – 10 wozów i 1 września – również 10 wozów. Jesienią 1944 roku jednostka została podporządkowana LIX Korpusowi niemieckiej 17. Armii, posiadał na swoim stanie aż 48 dział samobieżnych Nashorn. W styczniu 1945 roku wycofał się na zachód, zaangażowany w walki w obronie terytorium Śląska. 1 lutego batalion meldował na stanie 40 wozów Sd. Kfz. 164, w tym 24 z nich były gotowe do walki. Podporządkowana czasowo do 20. Dywizji Pancерnej. 1 marca na stanie oddziału znajdowały się 32 działa samobieżne, 11 marca jako uzupełnienie wysłano jeszcze 4 ostatnie pojazdy. Wojnę jednostka ta zakończyła w szeregach niemieckiej 17. Armii na terenie Czech i Sudetów.



Bundesarchiv, Bild 1011-316-1161-22A
Foto: Vack | 1944

Półwysep Apeniński, lato 1944 roku

W czasie trwania działań wojennych niewielkie ilości wozów

Hornisse/Nashorn trafiły też do innych oddziałów, które etatowo nie przewidywały użytkowanie tego typu sprzętu. Jesienią 1944 roku 4 wozy trafiły do 655. Batalionu, zostały przekazane czasowo 23. Dywizji Pancernej, a następnie trafiły one na wyposażenie 1. Dywizji Pancernej. Włączone w skład Pz. Jg. Abt. 37. które były używane w batalionie łowców czołgów dywizji pod koniec 1944 roku i zimą początku 1945 roku, na szlaku bojowego związku taktycznego. 2 wozy Nashorn miały być dostarczone i używane na Śląsku na początku 1945 roku przez niedobitki oddziału 424. Batalionu Czołgów Ciężkich. Jeden wóz miał dodatkowo znajdować się na wyposażeniu wiosną 1945 roku mocno improwizowanego związku taktycznego Panzerkompanie Kummersdorf. Ponadto z pojazdami bojowymi Hornisse/Nashorn mieli okazję zapoznać się żołnierze w szkołach wojskowych i poligonach, którzy byli szkoleni w roli łowców czołgów. Pojedyncze egzemplarze, w roli poglądowej tym czasowo trafiły jako sprzęt rezerwowy do batalionów Panzerjager z Armii Rezerwowej. Nie jest wykluczone, że w 1945 roku w ramach improwizowanych grup bojowych użyto kilka pojazdów, właśnie z takich źródeł, o ile wcześniej wozy te nie zostały wysłane jako uzupełnienie do jednostek liniowych.

Do momentu zakończenia II Wojny Światowej w ręce wojsk koalicji antyhitlerowskiej dostało się w ręce kilkanaście pojazdów tego typu, większości lekko uszkodzonych. Niewielka część pojazdów została użyta nawet przeciwko swoim dawnym właścicielom – takie przypadki zostały zanotowane na froncie wschodnim oraz we Włoszech. Zdobywcze pojazdy, często po niewielkich naprawach, były testowane na poligonach wojskowych w Związku Radzieckim, Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Krótco po wojnie jedynym użytkownikiem wozów Hornisse/Nashorn była armia czechosłowacka. Łącznie na terytorium Czech zostało przejętych 18 nie zniszczonych dział samobieżnych Sd. Kfz. 164, które pochodziły najpewniej z 88. Batalionu i 669. Kompanii. Po remontach, w liczbie 12 egzemplarzy zostały one przyjęte do uzbrojenia pod oznaczeniem Samohybný Protitankový Kanon vz. 43N (samobieżna armata

przeciwpancerna wzór 43 niemieckie) – SHPTK vz. 43N – pozostawiając w służbie niemal do końca lat 50.-tych XX wieku.

Do dnia dzisiejszego w publicznie dostępnych kolekcjach zachowały się dwa oryginalne wozy Sd. Kfz. 164 Hornisse/Nashorn. Pierwsze, pochodzące z wczesnej serii produkcyjnej, posiadający jeszcze starszy system celowniczy, ze starą przednią podporą armaty i pozostałościami starego układu wydechowego (ale już nie posiadającego tłumika z czołgu Panzerkampfwagen IV), które znajduje się w rosyjskiej Kubince. Późniejszy model można zaś obejrzeć w amerykańskim Aberdeen (jest to pojazd pochodzący z 525. Batalionu).

Bibliografia

1. Norbert Bączyk, Hornisse – stodoła na gąsienicach, Technika Wojskowa – Historia Nr. 1/2021, Magnum-X, Warszawa
2. Norbert Bączyk, Berliński szerszeń, który został nosorożcem, Nowa Technika Wojskowa – Numer Specjalny 11, Magnum-X, Warszawa
3. David Doyle, Niemieckie pojazdy II Wojny Światowej, Wydawnictwo Vesper, 2005 (świat), 2012 (Polska), Poznań
4. Janusz Ledwoch, Niemieckie Wozy Bojowe 1933-1945, Wydawnictwo Militaria, Warszawa
5. David porter, Niemiecka broń pancerna 1933-1945, Wydawnictwo Almapress, Warszawa 2019 rok
6. https://tanks-encyclopedia.com/ww2/nazi_germany/sd-kfz-164_nashorn.php
7. <https://damjar.pl/2-wojna-swiatowa/iii-rzesza/sdkfz-164-nashorn-czyli-armata-88-cm-na-czolgu/>
8. <https://pl.wikipedia.org/wiki/Nashorn>

9. https://commons.wikimedia.org/wiki/Category:Nashorn_during_World_War_II